

Sygn. akt I ACa 823/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 maja 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Anna Strączyńska

Protokolant: Magdalena Turek

po rozpoznaniu w dniu 21 kwietnia 2022 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki akcyjnej w W.

przeciwko A. W. i M. W. (1)

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 3 marca 2020 r., sygn. akt I C 1364/18

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że utrzymuje nakaz zapłaty wydany przez Sąd Okręgowy w Warszawie w postępowaniu nakazowym w dniu 13 listopada 2018 r. w sprawie o sygn. akt I Nc 502/18 co do kwoty 701.820 zł (siedemset jeden tysięcy osiemset dwadzieścia złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 27 listopada 2018 r. do dnia zapłaty,

- w punkcie drugim częściowo w ten sposób, że ustala, iż koszty postępowania (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. ponosi w 24 %, a A. W. i M. W. (1) łącznie w 76 % i ich wyliczenie pozostawia referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym w Warszawie,

II. oddala apelację w pozostałym zakresie,

III. zasądza od A. W. i M. W. (1) łącznie na rzecz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 41.157 zł (czterdzieści jeden tysięcy sto pięćdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i postępowania zażaleniowego przed Sądem Najwyższym.

Anna Strączyńska

Sygn. akt I ACa 823/21

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 27 września 2018 r. (...) S.A. z siedzibą w W. domagał się orzeczenia nakazem zapłaty w postępowaniu nakazowym, że M. W. (1) oraz A. W. zobowiązani są zapłacić solidarnie kwotę 920.075,27 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty oraz kosztami postępowania – w ciągu

dwóch tygodni od doręczenia pozwanym nakazu zapłaty. W przypadku prawidłowego wniesienia przez stronę pozwaną zarzutów powód wniósł o wydanie wyroku zasądającego w/w kwotę oraz dalsze koszty postępowania. Uzasadniając żądanie pozwu powód wskazał, że w dniu 16 stycznia 2007 r. zawarł z pozwanymi umowę o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych w kwocie 513.400 zł. Umowa przewidywała indeksowanie kredytu do waluty obcej – franka szwajcarskiego (CHF). Następnie powód podniósł, że pozwani nie wykonywali zobowiązania zgodnie z jego treścią, tj. zaprzestali spełniania świadczenia i tym samym naruszyli warunki zawartej umowy. Pomimo wypowiedzenia umowy kredytu przez powoda oraz wystosowania przez niego przesądowego wezwania do zapłaty, pozwani nie zapłacili wymagalnych należności. Zadłużenie na dzień wytoczenia powództwa wyniosło 239.921,58 CHF, co stanowi równowartość 920.075,27 zł wg kursu sprzedaży mBanku.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu nakazowym z dnia 13 listopada 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał, aby pozwani zapłacili solidarnie na rzecz powoda kwotę 920.075,27 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 01 października 2018 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 18.701 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w terminie dwóch tygodni od doręczenia nakazu zapłaty albo wnieśli w tym terminie zarzuty.

W zarzutach od nakazu zapłaty pozwani wnieśli o uchylenie nakazu zapłaty w całości i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu. Uzasadniając swoje stanowisko pozwani wskazali, że w chwili podpisywania umowy kredytowej wysokość zobowiązania była waloryzowana miernikiem wartości wyznaczanym swobodnie przez pozwanego, w związku z czym kwota kredytu oraz wysokość rat spłaty kredytu, a także zadłużenia z tytułu niespłaconego kredytu nie została określona w umowie, ani też nie została uzależniona od miernika obiektywnego, lecz została pozostawiona do swobodnego uznania pozwanego, który nie był ograniczony żadnymi postanowieniami umownymi lub ustawowymi. W konsekwencji, w ocenie pozwanym, umowa kredytu, na treści której oparł się Bank dochodząc swojej wierzytelności, jest nieważna. Ewentualnie pozwani wskazali, iż postanowienia tzw. klauzul waloryzacyjnych/indeksacyjnych należy uznać za abuzywne, co z kolei również skutkuje nieważnością całej umowy kredytowej na podstawie art. 58 § 1 i 3 k.c.

W dalszym postępowaniu strony podtrzymywały swoje stanowiska.

Wyrokiem z dnia 03 marca 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił nakaz zapłaty i oddalił powództwo (pkt 1), zasądził od powoda na rzecz pozwanych kwotę 11.584 zł jako koszty postępowania (pkt 2) i nakazał zwrócić z rachunku Skarbu Państwa na rzecz pozwanych kwotę 250 zł tytułem różnicy pomiędzy pobraną, a należną opłatą sądową od zarzutów od nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym (pkt 3).

Powyższy wyrok zapadł w oparciu o następujące ustalenia i rozważania:

W dniu 16 stycznia 2007 r. (...) Bank S.A. z siedzibą w W., którego następcą prawnym jest (...) S.A. z siedzibą w W. zawarł z M. W. (1) oraz A. W. umowę o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) nr (...), waloryzowany kursem CHF. Cel kredytu został oznaczony jako budownictwo mieszkaniowe, zaś środki z udzielonego kredytu miały ulec przeznaczeniu na: zakup domu w budowie położonego na działce o nr (...) w miejscowości R., gmina N. (kwota 195.000 zł), częściowe refinansowanie kosztów zakupu ww. nieruchomości (kwota 22.434 zł), sfinansowanie kosztów dokończenia budowy domu (kwota 295.966 zł). Przedmiot umowy stanowiło udzielenie kredytu na łączną kwotę 513.400 zł. Zgodnie z tzw. klauzulą indeksacyjną kwota kredytu wyrażona w walucie waloryzacji (tj. CHF) na koniec dnia 15 stycznia 2007 r. według kursu kupna waluty z tabeli kursowej Banku wyniosła 218.756,65 CHF (§ 1 ust. 1, 1A, 2, 3 i 3A umowy). Kwota kredytu wyrażona w walucie CHF jest określona na podstawie kursu kupna waluty CHF z tabeli kursowej Banku z dnia i godziny uruchomienia kredytu (§ 1 ust. 3a, § 7 ust. 1 umowy). Raty kapitałowo-odsetkowe oraz raty odsetkowe są spłacane w złotych po uprzednim przeliczeniu wg kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej Banku obowiązującego na dzień spłaty z godziny 14:50 (§ 11 ust. 5 umowy). Wcześniejsza spłata całości kredytu lub raty kapitałowo-odsetkowej, a także spłata przekraczająca wysokość raty powoduje, że kwota spłaty jest przeliczana po kursie sprzedaży CHF z tabeli kursowej Banku, obowiązującym w dniu i godzinie spłaty (§ 13 ust. 5 umowy). Z chwilą wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego od dnia wytoczenia powództwa o zapłatę wierzytelności Banku

z tytułu umowy kredytowej, zgodnie z § 16 ust. 3 umowy Bank dokonuje przeliczenia wierzytelności na złote po kursie sprzedaży CHF z tabeli kursowej Banku z dnia wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego lub wytoczenia powództwa.

W dniach 18 czerwca 2008 r. oraz 24 stycznia 2011 r. strony zawarły aneksy do umowy kredytu, zgodnie z treścią których kwota kredytu uległa podwyższeniu do wysokości 701.820 zł, tj. o kwotę 188.420 zł, zaś w całym okresie kredytowania, począwszy od dnia wejścia w życie aneksu nr (...), spłata rat będzie odbywała się bezpośrednio w walucie waloryzacji kredytu tj. w CHF bez przeliczania wysokości raty na złote.

W dniu 03 maja 2017 r. Bank wypowiedział pozwanym umowę kredytu informując, iż wypowiedzenie umowy oznacza obowiązek spłaty całego zobowiązania, tj. całości kapitału, odsetek, opłat i prowizji wraz z kosztami przeprowadzonych działań windykacyjnych w dniu następującym po upływie 30-dniowego okresu wypowiedzenia. Wypowiedzenia doręczono pozwanym w dniu 24 maja 2017 r.

Pismem z dnia 06 lipca 2017 r. Bank skierował do pozwanych przed sądowe wezwanie do zapłaty kwoty 238.790,81 CHF w terminie 7 dni od daty doręczenia wezwania pod rygorem wytoczenia powództwa, a następnie skierowania sprawy na drogę postępowania egzekucyjnego. Pozwani nie odebrali przesyłek zawierających przedmiotowe wezwanie.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów, w tym umowy kredytu, aneksów, dokumentów wewnętrznych pozwanego, a także na podstawie dowodu z przesłuchania pozwanych A. i M. W. (1) oraz w niewielkiej części na podstawie zeznań świadka M. T.. Sąd w całości dał wiarę w/w dokumentom, bowiem żadna ze stron nie kwestionowała ich autentyczności, a Sąd nie miał podstaw do kwestionowania ich wiarygodności, bądź zawartej w nich treści z urzędu. Sąd I instancji uznał zeznania pozwanych zasadniczo za wiarygodne. W ocenie Sądu zbędne było przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, gdyż wniosek o ten dowód nie zmierzał do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia.

Opinie ekonomiczno-prawne oraz wypowiedzi różnych podmiotów na tematy kredytów frankowych Sąd uznał za niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia. Sąd pominął również wnioski o zobowiązanie powoda do przedłożenia zarządzeń w sprawie organizacji procesu zarządzania ryzykiem walutowym oraz dokumentów transakcji zawartych na rynku międzybankowym w celu pozyskania finansowania we frankach szwajcarskich, ponieważ dowody te nie miały znaczenia dla ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Wobec powyższych ustaleń i oceny dowodów, Sąd I instancji uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd przypomniał treść art. 69 prawa bankowego i teorię dotyczącą umowy kredytu bankowego. Wskazał, że umowa kredytu jest umową nazwaną, dwustronnie zobowiązującą. Z jednej strony bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a potem uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), Prawo Bankowe. Komentarz, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, Prawo bankowe, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, Udzielanie, s. 217).

Sąd wskazał też, że ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy, pisząc w uchwale

z 12 października 2001 r. (III CZP 55/01, Lex nr 49101), że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe w ocenie Sądu Okręgowego, przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej, nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez Bank przy przeliczeniach wypłaconej kwoty kredytu na CHF i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat w okresie objętym sporem, były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania.

Skoro pozwani w toku procesu podnieśli zarzut nieważności umowy, Sąd przypomniał pojęcie umowy i zobowiązania, zatem treść art. 353 p 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i okoliczność, że istotą umowy jest zatem złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień. W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Sąd powołał się również na pogląd A. P. w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod red. prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str. 205), która wskazała, że w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia zostało pozostawione jednej ze stron, powinno być ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współżycia społecznego, ponieważ nazbyt zagrażałoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania i stanowiło naruszenie 353¹ k.c.

Dalej Sąd stwierdził, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie obowiązków jednej z nich zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania druga strona w toku wykonywania umowy. Tak właśnie, w ocenie Sądu, stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. W związku z tym, że strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu indeksowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego, zgodnie z postanowieniami umowy kredytobiorcy przyjęli na siebie spłatę kwoty kredytu w CHF ustaloną w złotych polskich z zastosowaniem podwójnej indeksacji do waluty obcej (§ 1 ust. 3 i 3A w zw. z § 11 ust. 5 umowy). W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący tejże waloryzacji, powinien być określany w sposób precyzyjny, tzn. taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji, skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia.

Wysokość świadczenia kredytobiorców została określona w ten sposób, że kwotę kredytu w złotych przeliczano najpierw na franki szwajcarskie, po kursie wskazanym przez bank, uzyskując równowartość kredytu wyrażoną w walucie obcej. Następnie – już bezpośrednio w celu określenia każdej kolejnej raty – przeliczano wskazywaną przez bank kwotę w CHF na złotówki po kursach ustalanych przez kredytodawcę w jego tabeli kursów. Wskazania wymaga, że umowa nie przewidywała żadnych ograniczeń w określaniu przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w banku. Wbrew sugestiom powoda z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Przepisy prawa także nie nakładały na powoda jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało powodowi tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank. Z umowy nie wynikało również, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu na CHF, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty, musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa, w tym regulamin, nie przewidywały weryfikowalnych kryteriów, wedle których miałyby być ustalony kurs w tabeli. W ocenie

Sądu bez znaczenia dla rozstrzygnięcia był opis, zawarty w treści pism procesowych powoda, w jaki sposób dokonywał on (jego zdaniem) określania kursów wpisywanych następnie do tabeli obowiązującej w Banku. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyk w określaniu kursu waluty, było swobodną decyzją powoda jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione.

Ponadto, w odniesieniu do argumentacji strony powodowej podnoszonej w toku niniejszego postępowania, Sąd Okręgowy wskazał, że ani umowa stron, ani przepisy prawa nie ograniczały powoda w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby tabele kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem również powód, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów walutowych. Nie znajdowało oparcia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Oddzielną zaś kwestią jest to, że pomimo działania na konkurencyjnym rynku inne kursy wymiany walut stosują podmioty, których podstawowa działalność polega na wymianie walut, a inne te, dla których taka wymiana to tylko dodatkowa działalność. Te pierwsze faktycznie liczą się z konkurencją i dostosowują do sytuacji rynkowej. Inaczej jest z podmiotami, a do takich należą banki, dla których obrót walutami stanowi margines działalności. Ostatnio wymienione podmioty mogą znacznie swobodniej kształtować stosowane przez nie kursy walut, gdyż ich globalna rentowność zależy od tego w niewielkim stopniu.

Dalej Sąd przypomniał, że świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców. Kredytodawca mógł zatem dwukrotnie, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość świadczenia kredytobiorcy. Pierwszy raz przy wypłacie kredytu przeliczając kwotę udzielonego kredytu na CHF po kursie ustalonym przez siebie, zaś drugi przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat.

Sąd wskazał w tym miejscu, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy pozwani rozumieli mechanizm indeksacji i zmiany wartości kapitału oraz rat na skutek zmiany kursu waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi, byłyby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących.

Zasadniczą podstawą rozstrzygnięcia Sądu było zatem skuteczne podniesienie przez stronę pozwaną zarzutu nieważności umowy z dnia 16 stycznia 2007 r. o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF. Sąd dokonał takiego badania i przesłankowo w sprawie o świadczenie (zapłatę) ustalił, że przedmiotową umowę należało uznać za nieważną z uwagi na określenie w niej wysokości świadczenia kredytobiorców w sposób naruszający granice swobody umów, tj. przez przyznanie jednej ze stron prawa do określenia wysokości swojego świadczenia.

Brak określenia dokładnej i ściśle sprecyzowanej wysokości świadczenia kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353¹ k.c. i art. 69 prawa bankowego. Zgodnie z ostatnim z wymienionych przepisów umowa o kredyt powinna w szczególności określać obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tego wymogu oceniana umowa nie spełniała. Sąd powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego, m.in. wyrok z dnia 01 kwietnia 2011 r. (III CSK 206/10), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. SN stwierdził nadto, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania

się dłużnika, pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego. Podobnie wypowiedział się SN w postanowieniu z dnia 17 stycznia 2003 r., III CZP 82/02, w którym stwierdził, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank. W okolicznościach sprawy strony uzgodniły kwotę kredytu i wpisały ją do umowy. Nie doszło natomiast do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tego świadczenia wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursów waluty, do której kredyt był indeksowany i nieokreśleniu wysokości części kapitałowej w poszczególnych ratach, co de facto uniemożliwiało wyliczenie wysokości każdej z rat. Umowa stron była zatem dotknięta brakiem sprecyzowania treści świadczenia kredytobiorców, a tym samym treści stosunku zobowiązaniowego.

W niniejszej sprawie umowa przewidywała, że kwota kredytu udostępniona będzie kredytobiorcy w złotych polskich oraz wprost określała wysokość udostępnianej kwoty. Kolejne postanowienia umowy przewidywały, że zwrot wykorzystanej kwoty nastąpi poprzez spełnienie świadczenia w złotych polskich. Jednak saldo zadłużenia, a więc kwota podlegająca zwrotowi, miała być wyrażona we frankach szwajcarskich, po przeliczeniu według kursu wskazanego w aktualnej tabeli banku. Umowa nie określała zatem wprost kwoty podlegającej zwrotowi, przewidując jedynie, że kwota ta zostanie ustalona w wyniku określonych działań arytmetycznych dokonywanych przy wykorzystaniu zmiennej, tj. kursu walut. Zauważyć trzeba, że kwota podlegająca zwrotowi stanowi równocześnie podstawę do obliczenia drugiego ze świadczeń obciążających kredytobiorców, polegającego na obowiązku zapłaty odsetek.

Oddzielnie Sąd omówił mechanizm indeksacji do waluty obcej. Elementami koniecznymi, essentialia negotii, umowy kredytu jest uzgodnienie kwoty kredytu oddawanej przez bank do dyspozycji kredytobiorcy i zobowiązanie kredytobiorcy do zwrotu tejże kwoty w oznaczonych terminach wraz z odsetkami. Analizowana umowa miała charakter umowy o kredyt złotowy z tym jedynie zastrzeżeniem, że waluta obca, frank szwajcarski, pełniła rolę miernika wartości świadczenia kredytobiorcy. Raty kredytu miały być spłacane w złotych polskich w kwotach odpowiadających wartości pewnej ilości waluty obcej. Waluta obca miała zatem stanowić miernik wartości świadczenia jednej ze stron umowy.

Dopuszczalność zawierania umów o kredyt w walucie polskiej indeksowanych, czy też denominowanych do waluty obcej, nie budzi wątpliwości. Stanowią o tym wprost art. 69 ust. 2 pkt 4a i art. 69 ust. 3 prawa bankowego. Przepisy te literalnie przewidują możliwość zawierania tego rodzaju umów. O tym, że umowa kredytu indeksowanego do waluty obcej mieści się w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego) wypowiedział się także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14. W orzeczeniu tym zwrócono uwagę, że kredytobiorca zwraca kredytodawcy wykorzystaną sumę kredytu, przy czym w związku z kursem waluty obcej suma ta może być wyższa odpowiednio do relacji do waluty obcej. Suma wykorzystana w dniu wykonywania umowy kredytu hipotecznego może mieć bowiem inną wartość rynkową w wyniku indeksacji walutowej. Innymi słowy, kredytobiorca może być zobowiązany do zwrotu bankowi sumy pierwotnie wykorzystanego kredytu (w chwili wykonania umowy przez bank), ale taka wykorzystana suma (w całości lub części) może mieć inną (wyższą) wartość rynkową w okresie spłaty kredytu. W uzasadnieniu wyroku z dnia 24 maja 2012 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpuje jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany. Rozważenia wymagało

czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą. Odnośnie natury umowy o kredyt, Sąd wskazał, że jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytów indeksowanych bądź denominowanych suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem przekazanie pewnej sumy i obowiązek jej zwrotu w częściach w postaci rat. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty (...) i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwota 5X lub 1/5X. Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek indeksacji (lub denominacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy jednak uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu Sąd wskazał, że nie można przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwotę (...) i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty 2X lub 3X (1/2X lub 1/3X) mogła być uznana za umowę kredytu. Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji, czy denominacji prowadziłaby do wyjścia poza ustawowe granice, że kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej kwoty, a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tejże kwoty w ratach i zastąpieniu tego postanowienia zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

Przenosząc powyższe rozważania na okoliczności niniejszej sprawy Sąd zwrócił też uwagę, że zawarta przez pozwanych z powodowym Bankiem umowa, nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu indeksacji w przypadku naliczania rat. Dopuszczała zatem sytuację, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę (...) może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. W toku niniejszego postępowania pozwani podnieśli, iż przedmiot umowy kredytu stanowiła kwota 513.400 zł, zaś wartość przedmiotu sporu, określona przez bank na potrzeby niniejszego postępowania opiewa na kwotę 920.075,27 zł. Powyższe żądanie strony powodowej, w ocenie Sądu godzi bezpośrednio w zasady współzycia społecznego i także z tej przyczyny zawarty przez strony stosunek obligacyjny, w postaci umowy kredytu, należy uznać za nieważny, na mocy art. 58 § 2 k.c. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostać ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

Sąd nie miał wątpliwości, że mechanizm indeksacji, czy waloryzacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej, powinien zasadać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 2017 r. (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Oceniana umowa tego wymogu nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono bowiem jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Sąd zauważył też, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury

indeksacji, czy waloryzacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Sąd przypomniał również, że instytucja waloryzacji służyć ma przede wszystkim utrzymywaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358¹ § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358¹ k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej złotego polskiego. Prawidłowo i zgodnie z prawem dobrany miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że waloryzowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki, spełnia funkcje jakim ma służyć waloryzacja umowna. W latach poprzedzających zawarcie umowy, a zwłaszcza w okresie po jej podpisaniu, relacje franka szwajcarskiego do złotego odrywały się od realnych zmian w polskiej gospodarce. W czasie, kiedy waluta CHF zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie, żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac, czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji celu, któremu ta instytucja ma służyć, nie zasługiwało zatem na ochronę.

Następnie Sąd I instancji przytoczył treść art. 58 k.c. i wskazał, że nie miał wątpliwości, że bez omówionych w dotychczasowych rozważaniach postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli indeksacyjnej, sporna umowa nie zostałaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna. W tym miejscu Sąd przywołał opinię, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołują skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353¹ k.c. (Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353¹). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy, nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia przesłankowo, że była ona nieważna.

Powód w toku sprawy podnosił, że o nieważności spornej umowy trudno mówić w sytuacji, gdy sam ustawodawca nowelizując prawo bankowe i uchwalając tzw. ustawę antyspreadową zmierzał do utrzymania umów o kredyt indeksowany lub denominowany do walut obcych. Ze stanowiskiem tym Sąd Okręgowy się nie zgodził. Ustawą z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, zwaną ustawą antyspreadową, do prawa bankowego został wprowadzony m.in. art. 69 ust. 2 pkt 4a. Z treści tego przepisu wynika, że obligował on strony umów o kredyt do zastosowania zasady określania w umowie wysokości świadczeń obu stron, ewentualnie wskazywania podstawy do ich obliczenia, która to zasada wynika z natury każdej umowy i była już zapisana w dotychczasowych przepisach k.c. W zakresie ustalania kursów walut wymaga ona, aby umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska zawierała szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu. Wyartykułowanie we wspomnianej nowelizacji opisanego wyżej obowiązku, który i tak wynikał z przepisów ogólnych dotyczących zobowiązań, nie skutkowało sanowaniem wadliwości umów o kredyt indeksowany lub denominowany wcześniej, ani później zawartych z naruszeniem konieczności określenia w umowie świadczeń obu stron. Potwierdzała ona jedynie, nie budząc zresztą większych wątpliwości, dopuszczalność zawierania umów o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej.

Wspomniana nowelizacja dotyczyła tylko jednego z elementów umowy kredytowej, a mianowicie zasad określania sposobów i terminu ustalania kursów waluty, do której kredyt jest denominowany. Innych elementów tej umowy wspomniana zmiana przepisów nie dotyczyła i z tego względu nie mogła wpłynąć na ważność/nieważność żadnej konkretnej umowy jako całości. Za poglądem, że wejście w życie ustawy antyspreadowej nie spowodowało, że zamieszczone w umowie kredytowej klauzule waloryzacyjne, nieokreślające szczegółowo sposobu ustalania kursu waluty waloryzacji, przestały być abuzywne, opowiedział się m.in. Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 14 grudnia 2017 r. (I ACa 447/17).

Podsumowując Sąd Okręgowy uznał, że umowa zawarta przez pozwanych z bankiem w dniu 16 stycznia 2007 r. była nieważna z uwagi na dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to jest nie określono kwot rat, w których miał być spłacany kredyt, ani obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób indeksacji powodował, że kredytobiorcy mogli być – i w okolicznościach sprawy byli – zobowiązani do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego im wcześniej kredytu. Zastosowana konstrukcja indeksacji obarczona była więc taką wadą, która ostatecznie dyskwalifikowała umowę i doprowadziła do jej nieważności. Przyczyną wadliwości umowy był narzucony przez bank sposób ustalania wysokości kwoty podlegającej zwrotowi, a w konsekwencji i wysokości odsetek – a więc głównych świadczeń kredytobiorcy. Ustalenie ich wysokości wiązało się z koniecznością odwołania się do kursów walut ustalanych przez bank w tabeli kursów. Tymczasem ani umowa, ani inne wzorce umowne stanowiące podstawę ustalenia treści łączącego strony stosunku prawnego, nie określały prawidłowo zasad ustalania tych kursów. Kwota więc podlegająca zwrotowi nie jest w umowie ściśle oznaczona, jak również nie są wskazane szczegółowe, obiektywne zasady jej określenia. Zawarta w umowie regulacja dotycząca zasad ustalania kursów stwarza jedynie pozór jej ustalenia. Bank mógł zatem w zasadzie dowolnie określić kursy walut w Tabeli kursów, a następnie przy ich wykorzystaniu jednostronnie określić kwotę (we frankach), którą kredytobiorca ma zwrócić. Następnie, w trakcie określania wysokości świadczenia spełnianego przez kredytobiorcę, powtórzona była zbliżona operacja – bank w oparciu o ustalony przez siebie kurs określił wysokość świadczenia kredytobiorcy wyrażonego w złotych polskich. Takie ukształtowanie stosunku zobowiązaniowego narusza jego istotę, gdyż wprowadza do stosunku zobowiązaniowego element nadrzędności jednej ze stron i podporządkowania drugiej strony, bez odwołania do jakichkolwiek obiektywnych kryteriów, zakreślających granice swobody jednej ze stron.

Niezależnie od powyżej poczynionych ustaleń, Sąd odniósł się do zarzutu strony pozwanej dotyczącego abuzywności klauzul waloryzacyjnych znajdujących się w zawartej przez strony umowie kredytu. W tym miejscu przytoczono treść przepisu art. 385¹ k.c.

Sąd nie miał wątpliwości co do statusu pozwanych, jako konsumentów w rozumieniu art. 22¹ k.c. Bez wątplenia pozwani są osobami fizycznymi, którzy dokonali z powodem (bankiem – przedsiębiorcą) czynności prawnej polegającej na zawarciu stosunku obligacyjnego, w postaci umowy kredytu. Z kolei cel kredytu, określony w umowie jednoznacznie wskazuje, iż zaciągnięcie kredytu nie wiązało się bezpośrednio ani z działalnością gospodarczą ani z działalnością zawodową żadnego z pozwanych. Cel kredytu stanowił bowiem zakup nieruchomości, refinansowanie kosztów tego zakupu, a także dokończenie budowy domu znajdującego się na zakupionym gruncie.

W niniejszej sprawie należało zatem ocenić, czy zawarte w umowie klauzule walutowe kształtują prawa i obowiązki pozwanych w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Sąd wskazał, że sprzeczne z dobrymi obyczajami są przede wszystkim działania niezgodne z zasadą równorzędności stron kontraktujących. Rażącem naruszeniem interesów konsumenta jest z kolei nieusprawiedliwiona dysproporcja praw czy obowiązków na jego niekorzyść w stosunku obligacyjnym. Wspólną cechą wyżej wskazanych przesłanek jest nierównomierne rozłożenie praw, obowiązków, czy ryzyka między stronami prowadzące do zachwiania równowagi kontaktowej (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04). Działanie wbrew dobrym obyczajom, w zakresie kształtowania treści stosunku obligacyjnego, oznacza tworzenie przez partnera konsumenta takich klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron stosunku umownego. W stosunkach z konsumentami szczególne znaczenie mają te oceny zachowań podmiotów

w świetle dobrych obyczajów, które odwołują się do takich wartości jak: szacunek wobec partnera, uczciwość, szczerłość, zaufanie, lojalność, rzetelność i fachowość. Tym wartościom bowiem powinny odpowiadać zachowania stron stosunku zobowiązaniowego. Postanowienia umów, które kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z wyżej wymienionymi wartościami kwalifikować należy zawsze jako sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, w rozumieniu przepisu art. 353¹ § 1 k.c. Sąd jest zatem bada czy konkretne klauzule umowne przekraczają granice rzetelności kontraktowej określone przez ustawodawcę w odniesieniu do kształtowania praw i obowiązków stron konsumenckiego stosunku obligacyjnego (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 27 listopada 2015 r., I CSK 945/14, z dnia 30 września 2015 r., I CSK 800/14, z dnia 13 sierpnia 2015 r., I CSK 611/14, z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, z dnia 03 lutego 2006 r., I CK 297/05, z dnia 08 czerwca 2004 r., I CSK 635/03, a także Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyrokach z dnia 18 czerwca 2013 r., VI ACa 1698/12, z dnia 30 czerwca 2015 r., VI ACa 1046/14 i z dnia 11 czerwca 2015 r., VI ACa 1045/14).

W ocenie Sądu Okręgowego w okolicznościach niniejszej sprawy uznać należy, że postanowienia umowy w zakresie w jakim przewidują przeliczanie należności kredytowych według kursów ustalonych w tabeli sporządzonej przez bank, kształtują prawa i obowiązki pozwanych – konsumentów, w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy. Zdaniem Sądu bank wprowadzając klauzule waloryzacyjne oparte o kursy walut wskazane w sporządzanych przez niego tabelach, przyznał sobie prawo do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu indeksowanego do waluty CHF i wysokości całej wierzytelności. Nie ma przy tym znaczenia okoliczność, że tabele kursów walut nie są przez powoda sporządzane specjalnie na potrzeby waloryzacji świadczeń określonych kredytobiorców, ale mają generalny charakter i odnoszą się do całej działalności banku. Istotne z punktu widzenia niniejszej sprawy jest bowiem to, że waloryzacja rat kredytów udzielanych na podstawie analizowanej umowy o kredyt odbywa się w oparciu o tabele kursowe sporządzone przez powoda. Nie ma zatem znaczenia to, że te same tabele bank wykorzystuje też w innych sferach swojej działalności, a nie tylko do waloryzacji kredytów.

W przypadku określenia wysokości świadczenia przyjąć należy, że miernik wartości służący waloryzacji powinien być określony w sposób precyzyjny. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji, skutkuje w istocie brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

W przedmiotowej sprawie wysokość świadczenia określona została w ten sposób, że kwotę kredytu przeliczano najpierw ze złotych polskich na franka szwajcarskiego, po kursie wskazanym przez bank (uzyskując równowartość kredytu w walucie obcej), a następnie, bezpośrednio przy określaniu każdej kolejnej raty, przeliczano wskazywaną przez bank kwotę CHF na złotówki po kursach ustalanych przez bank na podstawie jego tabel. Na mocy powyższych postanowień to powód mógł zatem jednostronnie i arbitralnie, a przy tym w sposób wiążący, modyfikować wskaźnik, według którego obliczana była wysokość zobowiązania kredytobiorców, a tym samym mógł wpływać na wysokość świadczenia pozwanych. Umowa o kredyt nie precyzuje bowiem sposobu ustalania kursu wymiany walut wskazanego w tabeli kursów banku. W szczególności postanowienia przedmiotowej umowy nie przewidują wymogu, aby wysokość kursu ustalanego przez bank pozostawała w określonej relacji do aktualnego kursu CHF ukształtowanego przez rynek walutowy lub na przykład kursu średniego publikowanego przez Narodowy Bank Polski. Oznacza to, że bankowi pozostawiona została pełna dowolność w zakresie wyboru kryteriów ustalania kursu CHF w swoich tabelach kursowych, a przez to kształtowania wysokości zobowiązań klientów, których kredyty wyrażone były w CHF.

W tym miejscu Sąd przywołał wyrok z dnia 27 grudnia 2010 r. w sprawie o sygn. akt XVII AmC 1531/09, w którym Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w W. w ramach kontroli abstrakcyjnej uznał za niedozwolone i zakazał wykorzystywania w obrocie z konsumentami postanowienia zawartego we wzorcu umowy o nazwie „umowa o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem (...) o treści: „Raty kapitałowo-odsetkowe oraz raty odsetkowe spłacane są w złotych po uprzednim ich przeliczeniu wg. kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej (...) Banku S.A. obowiązującego na dzień spłaty z godziny 14:50” – jednakowo brzmiącej z treścią analizowanego w niniejszej sprawie postanowienia umownego. Z kolei Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 07 maja 2013 r. (VI ACa 441/13) oddalił apelację banku, wskazując w uzasadnieniu, że o abuzywności spornego postanowienia decyduje fakt, że uprawnienie banku do określania wysokości kursu sprzedaży CHF nie jest w żaden sposób formalnie ograniczone,

zwłaszcza nie przewiduje wymogu, aby wysokość kursu ustalonego przez Bank pozostawała w określonej relacji do średniego kursu NBP lub kursu ukształtowanego przez rynek walutowy. Powyższe oznacza przyznanie sobie przez bank prawa do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu waloryzowanego kursem CHF. To właśnie w tym mechanizmie Sąd Apelacyjny dostrzegł sprzeczność postanowienia z dobrymi obyczajami i rażące naruszenie interesów konsumenta, który nie ma możliwości uprzedniej oceny własnej sytuacji – w tym wysokości wymagalnych rat kredytu – i jest zdany wyłącznie na arbitralne decyzje banku. Sąd Okręgowy w pełni podzielił przedstawioną argumentację.

Odnosząc się natomiast do ustalenia charakteru klauzuli ubezpieczenia niskiego wkładu ((...)) wynikającej z umowy kredytowej zawartej między stronami, Sąd wskazał, że przedmiotowe postanowienie (zawarte w § 3 ust. 3 umowy) nie zawiera dostatecznych informacji pozwalających na uzyskanie przez konsumenta (pозwanych) wiedzy, co do tego jak faktycznie kształtują się koszty ubezpieczenia, które w ostatecznym wyniku musi ponieść kredytobiorca oraz jak długo będzie on obowiązany refundować je pozwanemu jeżeli w ciągu 36 miesięcy nie nastąpi całkowita spłata zadłużenia objętego ubezpieczeniem. W przedmiotowej umowie brak było definicji wkładu wymaganego oraz określenia zdarzeń pozwalających ustalić moment zakończenia umowy ubezpieczenia przed upływem maksymalnego łącznego okresu ubezpieczenia (108 miesięcy).

Na podstawie zawartej w umowie kredytowej umowie ubezpieczenia niskiego wkładu własnego pozwani mieli ponosić obowiązek (ciężar) pokrycia kosztu ubezpieczenia, nic dzięki temu nie zyskując. W ocenie Sądu nie ulegało wątpliwości, że występuje w tym przypadku nierównoważność świadczeń sprzeczna z naturą umów wzajemnych. Warunki ubezpieczenia były pozwanym nieznanymi, nie mieli oni żadnego wpływu na ich ustalenie, ani też nie mogli zawrzeć umowy ubezpieczenia z innym towarzystwem ubezpieczeniowym.

Przy tak skonstruowanej umowie A. i M. W. (2) mogli odnieść wrażenie, że dzięki umowie ubezpieczenia niskiego wkładu własnego (koszt zawarcia której ponosili) w sytuacji wystąpienia zdarzenia ubezpieczeniowego (braku spłaty kredytu) byli zwolnieni (także następnie wobec ubezpieczyciela) od części zobowiązania kredytowego pokrytego przez zakład ubezpieczeń w ramach wypłaconego bankowi odszkodowania. Na takiej bowiem zasadzie działają inne ubezpieczenia stosowane powszechnie w umowach, na przykład ubezpieczenie nieruchomości od ognia i innych zdarzeń losowych. W przeciwieństwie jednak do tzw. ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, ubezpieczenie nieruchomości od ognia i innych zdarzeń losowych zabezpiecza obie strony umowy - w przypadku zajścia zdarzenia ubezpieczeniowego, np. zniszczenia nieruchomości, pozwany ma zagwarantowane uzyskanie wypłaconej kwoty ubezpieczenia, ale wypłacona kwota zmniejsza zobowiązania powoda z tytułu spłaty kredytu. Tego typu ubezpieczenie ma charakter równoważny i zabezpiecza interesy obu stron. W przeciwieństwie do powyższego przykładu ubezpieczenie niskiego wkładu własnego ma charakter wprowadzający w błąd, gdyż nie jest żadnym ubezpieczeniem na rzecz powoda, lecz wyłącznie dodatkową opłatą z tytułu udzielonego kredytu, z której korzyści przypadają wyłącznie pozwanemu. Z tego powodu słusznie tego typu „ubezpieczenia” są konsekwentnie uznawane przez sądy za niedozwolone postanowienia umowne (Sąd Okręgowy w Łodzi wyrok z 26 czerwca 2014 r., III Ca 576/14, z dnia 09 grudnia 2015 r., III Ca 391/16, z dnia 12 sierpnia 2016 r., V Ca 2708/15; Sąd Okręgowy w Warszawie z dnia 21 września 2016 r., XXVII Ca 2274/16, z dnia 22 września 2016 r., XXVII Ca 3015/16, z dnia 05 października 2016 r., XXVII Ca 3047/16).

Fakt, że klient znał treść danego postanowienia i rozumiał je, w dalszym ciągu nie przesądza o tym, że zostało ono z nim indywidualnie uzgodnione. Korzyść z zawartej umowy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego była wyraźnie jednostronna. Jedynie bank udzielający kredytu korzystał z ochrony ubezpieczeniowej wynikającej z zapisów umownych dotyczących (...), a jednocześnie nie ponosił żadnego ryzyka związanego z kosztami z tego tytułu. Stanowi to rażący przypadek przerzucenia na konsumenta kosztów i ryzyka prowadzonej działalności gospodarczej. Takie ukształtowanie zapisów umownych dotyczących (...) niesie za sobą w konsekwencji to, że nie mogą one wiązać kredytobiorcy z mocy prawa. W związku z tym opłaty pobrane w ramach ubezpieczenia niskiego wkładu własnego są opłatami uiszczonymi przez klientów nienależnie.

Brak związania konsumenta niedozwolonym postanowieniem umownym, o którym mowa w art. 385¹ § 1 zd. 1 k.c., oznacza, że nie wywołuje ono skutków prawnych od samego początku i z mocy samego prawa, co sąd ma obowiązek wziąć pod uwagę z urzędu. Kwestia ta nie budzi wątpliwości i jest zgodna z orzecnictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Z niego wynika zaś, że w świetle art. 6 ust. 1 dyrektywy 13/93, warunek umowy, którego nieuczciwy charakter stwierdzono, należy co do zasady uznać za nigdy nieistniejący, a świadczenie spełnione (nadpłacone) przez kredytobiorcę na podstawie postanowienia abuzywnego, jest nienależne. klauzule indeksacyjne określają wprost główne świadczenia stron, a nie tylko kształtują mechanizm waloryzacyjny tych świadczeń. Klauzule indeksacyjne odwołujące się do tabel kursowych powoda i sam mechanizm indeksacji, są niewątpliwie niewiążące dla konsumentów, gdyż nie są zredagowane w sposób jednoznaczny, precyzyjny i zrozumiały, w związku z tym umowa nie mogłaby i z tego powodu nadal obowiązywać, bo usunięcie klauzuli indeksacyjnej spowodowałoby zmianę charakteru umowy. Nawet więc gdyby odrzucić argumentację sądu dotyczącą nieważności bezwzględnej spornej umowy, to również z tych przyczyn związanych z klauzulami niedozwolonymi występującymi w umowie, po ich wyeliminowaniu, nie można by było jej wykonywać. Sąd I instancji jednak podkreślił, że rozważania dotyczące abuzywności postanowień umownych, mają jedynie charakter poboczny w niniejszej sprawie.

Konkludując Sąd Okręgowy uznał, że nieważność umowy nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF zawartej przez strony skutkowałą oddaleniem powództwa banku w całości, jako oczywiście bezzasadnego, gdyż powód dochodził swoich roszczeń właśnie z tej nieważnej – jak ustalił sąd – umowy. Na marginesie Sąd wskazuje, iż skutek tego ustalenia, odniesienie się do zarzutu strony pozwanej, w przedmiocie przedawnienia dochodzonego przez bank roszczenia, stało się bezprzedmiotowe. Mając to na uwadze Sąd, działając na podstawie art. 496 k.p.c., w pkt. 1. sentencji wyroku uchylił nakaz zapłaty wydany w postępowaniu nakazowym z dnia 13 listopada 2018 r., sygn. akt I Nc 502/18 i oddalił powództwo.

O kosztach procesu Sąd orzekł w pkt. 2. wyroku, działając na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania. W pkt. 3. wyroku Sąd, działając na podstawie art. 80 ust. 1 u.k.s.c., nakazał zwrócić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie, na rzecz pozwanych, kwotę 250 zł tytułem różnicy pomiędzy pobraną, a należną opłatą sądową od zarzutów od nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym.

Z wydanym wyrokiem nie zgodziła się strona pozwana, która wywiodła apelację od całego orzeczenia i zarzuciła naruszenie:

- prawa procesowego, co miało wpływ na wynik sprawy:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nienależytą i nie swobodną ocenę dowodów i dokonanie kluczowych ustaleń faktycznych wewnątrznie sprzecznych (logicznie się wykluczających) oraz wyciągnięcie wewnątrznie sprzecznych wniosków z analizy materiału dowodowego, tj. uznanie zeznań pozwanych za wiarygodne i korespondujące z pozostałym materiałem dowodowym, w tym z treścią oświadczenia odnośnie zrozumienia i akceptacji zasad przeliczania zobowiązania według kursu publikowanego w tabelach oraz przyjęcie, że żaden z dokumentów nie zawierał podstawowych definicji dotyczących mechanizmu waloryzacji i metod tworzenia tabel, w sytuacji gdy takie poczynania są niemożliwe, o czym pozwani wiedzieli w dacie brania kredytu, a sama okoliczność tworzenia tabel nie była przedmiotem zainteresowania kredytobiorców,

- art. 479⁴³ k.p.c. w zw. z art. 479³⁶ k.p.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że wpisanie do rejestru klauzul niedozwolonych postanowienia o określonej treści skutkuje rozszerzoną prawomocnością wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 27 grudnia 2010 r.,

- art. 321 § 1 k.p.c. w zw. z § 3 ust. 3 umowy w zw. z art. 379 pkt 5 k.p.c. poprzez wyrokowanie co do przedmiotu, który nie był objęty zarzutami pozwanych i postępowanie I-instancyjne nie dotyczyło kwestii (...),

2. prawa materialnego, tj.:

- art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 1 i 2 k.c. poprzez błędne uznanie przez Sąd Okręgowy, że umowa zawarta przez pozwanych jest sprzeczna z naturą stosunku prawnego, bowiem świadczenie jest nieokreślone, a w polskim prawie nie istnieje zasada określoności świadczenia, gdyż musi być ono oznaczone w dacie spełnienia, a pozwani otrzymali harmonogram spłaty rat i z umowy wynika według jakiego kursu dokonywane będą rozliczenia,

- art. 69 ust. 1 prawa bankowego w zw. z art. 358¹ § 2 k.c. w zw. z art. 58 § 1 i 2 k.c. przez błędne uznanie, że pozwani na podstawie umowy są zobowiązani do zwrotu kwoty większej niż wynika to z umowy, podczas gdy chodzi o ten sam kapitał, a Sąd Okręgowy dodatkowo błędnie uznał, że odsetki powinny być wyrażone od kwoty określonej w PLN,

- art. 385¹ § 1 k.c. poprzez błędne zastosowanie i przyjęcie, że kwestionowane postanowienie umowy kształtuje obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza jego interesy, podczas gdy sporne postanowienia nie mają takiego charakteru,

- art. 385² k.c. w zw. z art. 385¹ § 1 k.c. poprzez pominięcie przy ocenie spornego postanowienia z dobrymi obyczajami szeregu okoliczności mających miejsce w dacie zawierania umowy i dokonanie oceny w oderwaniu od tych okoliczności, co jest charakterystyczne dla oceny abstrakcyjnej, a nie dla incydentalnej,

- art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 385² k.c. w zw. z art. 22¹ k.c. przez ich błędna wykładnię i uznanie, że art. 385¹ k.c. stanowi paternalistyczna ochronę przyznaną konsumentowi w taki sposób, że konsument nie jest obowiązany do wykazania żadnej elementarnej staranności przy podejmowaniu decyzji o zawarciu umowy z przedsiębiorcą.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wniósł o zmianę wyroku i zasądzenie dochodzonej kwoty wraz z odsetkami i kosztów za obie instancje.

Pozwani wnieśli o oddalenie apelacji.

W piśmie z dnia 29 grudnia 2020 r. bank wskazał, że podstawą zapłaty na jego rzecz powinien być ewentualnie art. 410 k.c.

Sąd Apelacyjny w dniu 20 stycznia 2021 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 09 września 2021 r. uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i wskazał, że nawet jeśli dokonana ocena prawna nie została dokonana prawidłowo i w pełni (w odniesieniu do wszystkich podstaw), to doszło do rozpoznania istoty sprawy, a oceny pełnej winien dokonać sąd II instancji z racji modelu apelacji pełnej. Sąd Najwyższy przychylił się do stanowiska Sądu Apelacyjnego, że w sprawie zebrano cały materiał dowodowy, a w tej sytuacji Sąd Najwyższy stwierdził, że dokonanie oceny żądania w świetle kolejnej podstawy prawnej nie „pozbawia strony instancji”. Chodzi zatem o kwestię właściwej subsumpcji, co mieści się w kompetencji sądu rozpoznającego apelację.

Sąd Apelacyjny po ponownym rozpoznaniu sprawy zważył co następuje:

Apelacja powoda okazała się częściowo zasadna.

Istotnie na początku procesu powód dochodził kwoty 920.075,27 zł wraz z odsetkami, powołując się na niewykonywanie przez pozwanych umowy kredytu. Jednak w toku procesu, na skutek działania pozwanych (którzy powołali się na nieważność umowy i którzy konsekwentnie od początku bronili się także przed zasądzeniem dochodzonej kwoty również na wypadek, gdyby podstawa miały być przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu) doszło do wskazania obok dotychczasowych, kolejnej podstawy prawnej powództwa i bank wskazał, że domaga się zasądzenia tej kwoty z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia – art. 410 k.c.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że przed wejściem w życie w 2000 roku zmiany brzmienia art. 495 § 2 k.p.c., w doktrynie dominowało stanowisko wykluczające dopuszczalność przekształcenia przedmiotowego powództwa po wniesieniu zarzutów w postępowaniu nakazowym, (w zakresie żądania jak i podstawy). Takie stanowisko przeważało również

w orzecznictwie Sądu Najwyższego, czego dowodzi Uchwała połączonych izb – Izby Cywilnej oraz Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 24 kwietnia 1972 r., III PZP 17/70 (OSNC 1973/5/72), w której wyłączono możliwość zmiany podstawy powództwa w postępowaniu nakazowym, po przekazaniu sprawy sądowi na skutek zarzutów. W uchwale tej jedynie w wypadku oparcia nakazu zapłaty na wekslu przyjęto dopuszczalność powoływania się – w granicach nakazu – na podstawy faktyczne i prawne wynikające z łączącego strony stosunku prawnego. Jednak dopuszczalność sięgania do stosunku prawnego łączącego strony wiązano albo z powołaniem się już w pozwie na obie podstawy (weksel i tzw. stosunek podstawowy) albo z oparciem zarzutów skierowanych przeciwko nakazowi wydanemu na podstawie weksla na okolicznościach wynikających ze stosunku podstawowego. Podobne stanowisko przyjęto w uchwale z dnia 07 stycznia 1967 r. (III CZP 19/69) i podtrzymano je w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 03 października 2000 r., (I CKN 1120/98) i z dnia 23 stycznia 2002 r. (I PKN 786/00).

Celem nowelizacji art. 495 § 2 k.p.c. było uproszczenie i przyspieszenie postępowania cywilnego, w tym m.in. spowodowanie, by postępowania nakazowe, upominawcze i uproszczone były bardziej skuteczną drogą sprawnego dochodzenia roszczeń.

Zakaz dokonywania zmian powództwa w fazie rozpatrywania zarzutów od nakazu zapłaty, poza sytuacjami wyraźnie dopuszczonymi w art. 495 § 2 k.p.c. rzutować musi także na interpretację przewidzianego w art. 495 § 3 k.p.c. uprawnienia powoda do przywoływania na tym etapie postępowania nakazowego nowych faktów, zarzutów i wniosków dowodowych. Trzeba zwrócić uwagę, że w orzecznictwie uprawnienie to łączone jest z koniecznością zapewnienia powodowi możliwości podjęcia walki procesowej o swoje racje z pozwanym (w celu zagwarantowania równości stron). Jednakże nie może stanowić drogi obejścia ustanowionego w art. 495 § 2 k.p.c. zakazu występowania z nowymi roszczeniami zamiast albo obok dotychczasowych.

Istnieje jednak w postępowaniu cywilnym zasada umożliwiająca zasądzenie należności w oparciu o inne przepisy (np. o bezpodstawnym wzbogaceniu, wobec wykazania nieważności umowy, stanowiącej pierwotną podstawę prawną roszczenia), przy istnieniu takiej samej podstawy faktycznej obu roszczeń – pierwotnego, zawartego w pozwie i wtórnego – wskazanego w dalszej części postępowania, toczącego się w wyniku wniesienia zarzutów od nakazu zapłaty. Taka ewentualność powinna być w postępowaniu nakazowym stosowana bardzo rygorystycznie z tego względu, że ma ono charakter wyjątkowy i ograniczony do niektórych tylko sytuacji faktycznych, może być wszczęte i kontynuowane jedynie wówczas, gdy żądanie jest uzasadnione ściśle określonymi dokumentami dołączonymi do pozwu, a zgodnie z art. 495 § 2 k.p.c., w postępowaniu po wniesieniu zarzutów, powód nie może występować z nowymi roszczeniami zamiast lub obok dotychczasowych.

Sąd Apelacyjny nie ma zatem żadnych wątpliwości, że postępowanie nakazowe wprowadza ograniczenia co do możliwości modyfikowania swoich stanowisk przez strony, co jest szczególnie istotne w odniesieniu do żądania powoda. Jednak należy wskazać, że w niniejszej sprawie powód nigdy nie zmienił swoich twierdzeń co do faktów, zarzutów czy wniosków dowodowych. Powód konsekwentnie dochodzi w tej sprawie cały czas tej samej, wskazanej od początku kwoty (wyplaconego kredytu), swoje żądania opiera na tych samych faktach, a jedynie w toku sprawy formułuje alternatywną podstawę. Okoliczność wypłaty kwoty 701.820 zł była przez pozwanych wręcz przyznana (na k. 84 pozwani potwierdzili, że kredyt został wypłacony w złotych polskich w transzach), zatem nawet nie wymagała prowadzenia szczególnego postępowania dowodowego. Pozwani kwestionowali wysokość kwoty dochodzonej pozwem – wyższej, bo wynikającej z wyciągu z ksiąg banku, ale nigdy nie zaprzeczyli, że otrzymali od banku kwotę, która wynikała z umowy i aneksu nr (...).

W postępowaniu cywilnym istnieje zasada, w świetle której powód podaje fakty i okoliczności, a to sąd zasądza określone roszczenie w oparciu o istniejącą w przepisach podstawę prawną, przy czym w tym zakresie sąd nie jest związany żądaniami powoda. Bank po raz pierwszy nową podstawę sformułował w piśmie z dnia 29 grudnia 2020 r., natomiast co istotne pozwani bronili się przed nią znacznie wcześniej, bo już w zarzutach od nakazu zapłaty pełnomocnik pozwanych powoływał się na orzecznictwo Sądu Najwyższego odnośnie bezpodstawnego wzbogacenia po stronie banku. Nie można zgodzić się zatem z twierdzeniami pozwanych, że doszło do niedopuszczalnej zmiany powództwa, której zakazują przepisy art. 493 § 3 pkt 3 k.p.c., a już szczególnie w zakresie podstawy faktycznej – bank

nigdy nie zmienił swoich żądań ani twierdzeń o faktach, a jedynie dodatkowo wskazał inną podstawę prawną, którą i tak powinien rozważyć sąd I instancji. Rozpoznanie sprawy na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu to zatem tylko kwestia zastosowania właściwego prawa materialnego, co sąd II instancji bada nawet z urzędu. Wreszcie też wytyczne Sądu Najwyższego wskazują, że sąd II instancji jest właściwy również w sytuacji, gdy taka nowa podstawa pojawiła się w toku postępowania odwoławczego i winien rozważyć zebrany materiał dowodowy również w oparciu o tę nową podstawę.

Wreszcie też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 stycznia 2002 r. (I PKN 786/00) wskazał, że zakaz zmiany podstawy powództwa należy rozumieć w ten sposób, że nie można co do zasady, zmienić żądania pozwu oraz okoliczności, które zostały przytoczone jako jego uzasadnienie. Natomiast nie jest wykluczone odmienne kwalifikowanie rodzaju stosunku prawnego łączącego strony, jeśli nie zmieni to podstawy faktycznej żądania. Nie będzie też zmianą podstawy powództwa taka zmiana, która nie prowadzi ani do zmiany okoliczności faktycznych przytoczonych w pozwie, ani też do zasadniczej zmiany samego żądania (...) Po wniesieniu zarzutów od nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym powód może odmienne niż w pozwie kwalifikować rodzaj łączącego strony stosunku prawnego, jeżeli nie zmienia podstawy faktycznej żądania. Powód domaga się zwrotu wypłaconej przez siebie kwoty, początkowo na podstawie niewykonania umowy, a następnie również jako bezpodstawnego wzbogacenia. Od początku i konsekwentnie bank twierdził, że kwotę kredytu pozwanym wypłacił, a oni sami okoliczność tę przyznali. Jest to więc fakt niesporny co do 701.820 zł.

Zatem należy stwierdzić, że pozwani już w dacie wniesienia zarzutów mieli świadomość tego, że podstawą zasądzenia dochodzonej kwoty mogą być przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. Sąd Okręgowy w ogóle tej podstawy nie rozważył, a powinien, co usiłował uzyskać sąd odwoławczy, uchylając wyrok do ponownego rozpoznania. Tu z kolei, właśnie na skutek działania pozwanych, doszło do uchylecia wyroku w postępowaniu zażaleniowym przed Sądem Najwyższym, który wyraźnie wskazał w swoim postanowieniu, że Sąd Apelacyjny ma obowiązek rozstrzygnięcia sprawy w oparciu o każdą podstawę materialno-prawną, w tym także, mając na uwadze przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

W związku z powyższym, przy ponownym rozpoznaniu sprawy należało w pierwszej kolejności ustalić czy umowa kredytu była ważna, a jeśli tak, to czy wypowiedzenie złożono skutecznie i jaka ewentualnie wysokość świadczenia może być zasądzona na rzecz banku.

Podkreślenia wymaga, że Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń stanu faktycznego, które w całości akceptuje instancja odwoławcza, nie widząc potrzeby ich zmiany bądź nawet uzupełnienia. Niezależnie od wskazywanej podstawy prawnej żądania, wszelkie dowody i dokumenty na ich potwierdzenie, powód złożył w prawidłowym terminie i nie uchybił żadnym przepisom proceduralnym.

W ocenie Sądu Apelacyjnego umowa kredytu zawarta przez strony nie jest nieważna na podstawie art. 58 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego. W przekonaniu sądu II instancji nie doszło też do naruszenia art. 353¹ k.c., bowiem dopuszczalne jest konstruowanie takiego rodzaju umowy. Niewątpliwie jednak mamy w umowie łączącej strony do czynienia z klauzulami abuzywnymi. I w tym zakresie wnioski sądu I instancji były prawidłowe. Sąd odwoławczy nie zgadza się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego odnośnie wykładni przepisu art. 69 prawa bankowego oraz przepisów art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 1 k.c., co prowadzi do uznania, że nie doszło do nieważności bezwzględnej umowy. Uzgodnienie przez strony, że kredyt zostanie rozliczony w innej walucie niż waluta kredytu nie pozostaje co do zasady w sprzeczności z naturą zobowiązania, którego źródłem jest umowa, nie narusza również prawa ani zasad współżycia społecznego. Umowa kredytu dochodzi do skutku przez złożenie zgodnych oświadczeń woli przez strony, bank zobowiązuje się do oddania określonej sumy do dyspozycji kredytobiorcy, natomiast ten ostatni do jej zwrotu. Jeżeli zatem bank zobowiązał się do oddania do dyspozycji pozwanych oznaczonej sumy w złotych, której wysokość wynika wprost z umowy, to taka kwota może być przeliczona według innej waluty i określonych w umowie zasad. Sama dopuszczalność zawarcia umowy kredytu indeksowanego była wielokrotnie wyrażana w orzecznictwie sądów polskich. Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 r. w sprawie o sygn. akt I CSK 1049/14 stwierdził, iż umowa kredytu indeksowanego mieści się oczywiście w ramach konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i

stanowi jej możliwy wariant (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 69 Prawa bankowego). Uzupełnieniem zasady swobody umów jest przepis art. 358¹ § 2 k.c., zgodnie z którym strony mogą zastrzec w umowie, że wysokość świadczenia pieniężnego zostanie ustalona według innego niż pieniądź miernika wartości. Również w doktrynie nie ma wątpliwości, że istnieje możliwość zastosowania indeksacji jako sposobu wyrażenia wysokości zobowiązania (Z. Ofiarski: Komentarz do art. 69 ustawy Prawo bankowe, system Informacji Prawnej LEX). Podobnie wypowiadały się sądy powszechne – np. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 czerwca 2017 r. – I ACa 456/16 czy Sąd Okręgowy w Warszawie w wyroku z dnia 06 lutego 2017 r. – XXV C 2912/18.

Wysokość świadczenia, które pozwani mieli bankowi zwrócić znana była od początku. Wartość kredytu określono w § 1 ust. 2 umowy oraz aneksie nr (...) i zrobiono to precyzyjnie – ponadto w walucie polskiej. W dacie zawarcia umowy pozwani znali harmonogram spłat rat i kurs franka szwajcarskiego, zatem wszystkie najważniejsze elementy umowy były uzgodnione. Inną kwestią natomiast było dokonanie przeliczenia kwoty udzielonego kredytu na walutę, do której kredyt był indeksowany. I w tym miejscu należy wskazać, że na całkowitą aprobatę zasługują rozważania Sądu I instancji odnośnie klauzul abuzywnych, zawarte w drugiej części uzasadnienia, bowiem niektóre zapisy umów, stanowiły postanowienia niedozwolone, gdyż niezgodne z dobrymi obyczajami i rażąco niekorzystne dla konsumentów.

Tym samym choć powód bronił się przed ustaleniem nieważności umowy, to istnienie w niej klauzul abuzywnych prowadzi do ostatecznego skutku, którym jest ustalenie nieistnienia stosunku prawnego w postaci umowy kredytu hipotecznego, a to z kolei prowadzi do wniosku, że strony winny rozliczyć się z wypłacanych sobie wzajemnie świadczeń.

Rację ma Sąd Okręgowy, że pozwani w tej sprawie niewątpliwie mają status konsumentów i przysługuje im ochrona przewidziana zarówno przepisami prawa krajowego, jak i wspólnotowego. W systemie prawnym RP oraz UE konsument traktowany jest jako podmiot wymagający szczególnej ochrony. Dzieje się tak między innymi dlatego, że podmiot ten uważany jest za stronę słabszą w relacjach

z przedsiębiorcą. Silniejszą pozycję przedsiębiorcy motywować ma między innymi jego profesjonalny charakter oraz łatwiejszy dostęp do informacji. Również regulacje wspólnotowe, w tym Dyrektywa Rady 93/13/EWG z dnia 05 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich w art. 2 lit b oraz Dyrektywa Parlamentu Europejskiego 1999/44/WE z dnia 25 maja 1999 r. w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji w art. 1 (2) lit. a pozwoliły sądowi wspólnotowemu na zdefiniowanie transakcji konsumenckich jako: „zawieranych przez osobę fizyczną, działającą z przyczyn pozostających poza jej działalnością handlową lub zawodową jako drugą stroną umowy” oraz określenie, że są to „tylko umowy zawarte dla celów zaspokojenia własnych potrzeb jednostki, w ramach prywatnej konsumpcji”, bo tylko wówczas podlegają przepisom mającym na celu ochronę konsumentów.

Powyższy wniosek pozwalał na rozważenie zastosowania przepisów art. 385¹ k.c. i nast. do stosunku prawnego łączącego pozwanych z bankiem.

Umowa pomiędzy stronami została zawarta z zastosowaniem wzorca umownego, a co do zasady, wzorce te stanowią zbiór praw i obowiązków stron, opracowany przed zawarciem umowy i wprowadzany do stosunku prawnego przez jedną ze stron w ten sposób, że druga strona nie ma wpływu na ich treść. Są one zwykle formułowane w oderwaniu od konkretnego stosunku umownego

i w sposób jednolity określają one treść przyszłych umów, stąd strona, która wyraziła zgodę na zawarcie umowy nie może według swojej woli i wiedzy zmieniać jej treści. Ustawodawca w imię postulatu zrozumiałości tekstu przepisu art. 385¹ § 1 k.c. posługuje się potocznym określeniem „postanowienie umowy” obejmując nim zarówno postanowienie umowy w ścisłym znaczeniu tego terminu, jak i postanowienie wzorców, które wprawdzie „postanowieniami umowy” w ścisłym znaczeniu nie są, ale kształtują, obok nich treść stosunku zobowiązaniowego.

Słusznie Sąd Okręgowy podkreślił w uzasadnieniu, że pozwani nie mieli żadnego wpływu na treść umowy w zakresie klauzul waloryzacyjnych, a tym bardziej na kształtowanie tabel kursowych, co stawiało ich w niekorzystnej sytuacji i powodowało konieczność przyjęcia stanowiska, że strony w tak ukształtowanym stosunku prawnym nie miały równych względem siebie praw i obowiązków. Bank przyznał sobie prawo do arbitralnego decydowania o wysokości kwoty kredytu oraz rat, które pozwani mieli spłacać, a wynikało to z treści klauzul abuzywnych. Z zeznań M. W. (1) wynikało, że doradca kredytowy zapewniał pozwanych, że otrzymają dokładnie taki kredyt jakiego potrzebują. Wskazano pozwanym, że nie mają zdolności kredytowej w PLN, że frank szwajcarski jest najstabilniejszą walutą na rynku. Nie mówiono pozwanym nic o ryzyku walutowym. Nie było możliwości negocjacji umowy (poza wysokością marży). Nie wyjaśniano pozwanym pojęć waloryzacji, indeksacji ani sposobu tworzenia kursów walut w tabelach. Nie było też ani czasu ani możliwości, by szczegółowo zapoznać się z treścią umowy i załączników do niej, wszystko odbywało się bardzo szybko – jak u dentysty. Pozwana wskazała, że rata przekraczała ich możliwości i przestali spłacać kredyt. (zeznania pozwanych – rozprawa z dnia 03 lutego 2020 r. – adnotacje od 00:10:13). Z powyższych twierdzeń wynika, że namawiano pozwanych na kredyt indeksowany, ale nikt nie tłumaczył im na czym polega indeksacja, jakie jest ryzyko wzięcia takiego kredytu, jak bank zabezpiecza się przed ryzykiem i skąd uzyskuje pieniądze. Pozwanym nie przedstawiono żadnych symulacji, które wskazywałyby na to, jak kształtował się kurs obcej waluty w okresie równym czasowi, na jaki umowa została zawarta. Nikt nie wytłumaczył pozwanym co to jest spread, nie wyjaśniono różnicy pomiędzy kredytem indeksowanym a denominowanym. Pracownicy banku podkreślali, że waluta, do której kredyt jest indeksowany jest stabilna. Trafne są zatem ustalenia Sądu I instancji, że postanowienia umowy dotyczące indeksacji nie były indywidualnie ustalane z kredytobiorcami. Pozwani w swoich zeznaniach wskazali, że nie wytłumaczono im na czym polega indeksacja i jak przeliczane są kursy walut, trudno zatem uznać, że mogliby negocjować cokolwiek w tej materii. W takiej sytuacji wybór kredytu nie był w pełni świadomą decyzją kredytobiorców - takim wyborem nie mógł być, gdyż pozwani nie dysponowali całością pouczeń i informacji ze strony banku. Namawianie A. W. i M. W. (1) do wzięcia kredytu indeksowanego walutą CHF i przedstawienie tego produktu jako bezpiecznego, nienależyte pouczenie o ryzyku kursowym i o sposobie wyliczania salda i rat powodowało, że zabrakło pełnej wiedzy po stronie pozwanych, co skutkowało zawarciem umowy w warunkach niedoinformowania. Brak przy tym dowodu przeciwnego, a zgodnie z zapisem art. 385¹ § 4 k.c. to na banku ciążył obowiązek wykazania okoliczności, na którą się powołuje. Samo już pouczenie o ryzyku było niewystarczające, aby dało kredytobiorcom możliwość podjęcia spokojnie decyzji o wyborze kredytu. Z żadnych dokumentów, nie wynikają okoliczności przeciwne. Pouczenia o ryzyku są ogólnikowe i nie zawierają szczegółowych informacji, choćby o sposobie ustalania kursu waluty i możliwości wzrostu jej wartości o 100 %.

Również zdaniem Sądu II instancji, kwestionowane przez pozwanych klauzule indeksacyjne wpływają na główne świadczenie strony. Świadczeniem tym jest po stronie banku – udzielenie kredytu, zaś po stronie pozwanych – dokonanie spłaty kredytu (zwrot wypłaconej kwoty) oraz odsetek i opłacenie prowizji. Mając tym samym na uwadze, iż przesłanki formalne do przeprowadzenia badania spornego postanowienia odnoszącego się do kwestionowanych klauzul przez przyzmat art. 385¹ § 1 k.c. zostały wykazane, do rozstrzygnięcia pozostała ocena, czy wskazywane przez powoda postanowienia umowne kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jej interesy. Jedynie wówczas gdy wskazane przesłanki zmaterializują się w realiach niniejszej sprawy, można stwierdzić, że kwestionowane postanowienie nie jest dla konsumenta wiążące.

W ocenie Sądu Apelacyjnego sprzeczność z dobrymi obyczajami działań banku przejawiała się przede wszystkim w procedurze towarzyszącej zawieraniu umowy kredytowej i związanej m.in. z brakiem indywidualnego ustalenia postanowień umownych. Ponadto doszło do niedoinformowania pozwanych odnośnie ryzyka kursowego, z czym wiąże się wzięcie kredytu indeksowanego walutą obcą. Bank wskazywał wprawdzie, że pozwani dokonali świadomie wyboru takiego kredytu i oświadczyli, że znane jest im ryzyko zmiany kursu, jednak żadna ze stron, ani bank ani pozwani nie przewidzieli, że zmiana ta może być tak duża. O tym, że nawet bank nie przewidywał takiego wzrostu kursu świadczy choćby kwota, do jakiej pozwani poddali się egzekucji z bankowego tytułu egzekucyjnego czy kwota hipoteki. Obie te należności miały zabezpieczać maksymalnie możliwe co do wysokości zobowiązania powoda (z wszelkimi

opłatami, należnościami i karnymi odsetkami), a tymczasem obecnie są zdecydowanie niewystarczające na wypadek konieczności rozliczenia się z niezapłaconych kwot.

Rażące naruszenie interesów konsumenta należy z kolei rozumieć jako nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na jego niekorzyść

w określonym stosunku obligacyjnym. Natomiast działanie wbrew dobrym obyczajom (w zakresie kształtowania treści stosunku obligacyjnego) oznacza tworzenie przez partnera konsumenta takich klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z dnia 18 czerwca 2013 r., VI ACa 1698/12, LEX nr 1369424). Pozwani owszem zostali poinformowani o ryzyku kursowym, jednak nikt nie uświadomił im dobitnie, że zmiana kursu waluty oznacza też zmianę salda kredytu i zmianę wysokości spłacanych rat. Ponadto pozwany nie przedstawiono długoterminowych symulacji zmiany kursu, choćby w postaci wykresów. Do umowy pozwanych wprowadzono klauzule niedozwolone, takie jak w instrumencie finansowym typu swap, co oznacza, że przerzucono na nich całkowicie ryzyko zmiany kursu waluty, do której kredyt był indeksowany. Należy tu wskazać, że nawet takie działanie banku byłoby uprawnione

w świetle przepisu art. 353¹ k.c. pod tym jednakże warunkiem, że kontrahenci wiedzą o takiej konstrukcji. Nikt jednak pozwany wyraźnie nie wskazywał sposobu działania indeksacji.

Nietrafne jest też czynienie pozwany zarzutu z tego, że mimo iż mieli zdolność do wzięcia kredytu złotówkowego, zdecydowali się na kredyt indeksowany. Informowano ich o baraku takiej możliwości, wskazywano że kredyt indeksowany był tańszy, a ponadto pośrednik i pracownicy banku namawiali ich na spotkaniach na taki właśnie rodzaj kredytu. Przed zawarciem umowy należało wytłumaczyć pozwany dlaczego wzięcie kredytu indeksowanego do obcej waluty może być ryzykowne i jak dalece sięga takie ryzyko. Pozwani działali w przekonaniu, że zaoszczędzą środki, gdy tymczasem uczyniono wszystko, aby ukryć w umowach zapisy, które były dla nich ryzykowne. Ponadto z materiału dowodowego wynika, że pozwani działali ostrożnie i w sposób staranny, tak jak „przeciętny konsument”, bowiem poprzez wybór tańszego kredytu usiłowali zadbać o zmniejszenie wydatków i zaufali wyjaśnieniom, które oferował im pośrednik oraz osoba, która w imieniu banku podpisywała z nimi umowę.

Trafna jest dokonana przez Sąd I instancji ocena zebranego materiału dowodowego i uznanie, że żaden z dokumentów nie zawierał podstawowych definicji i zasad działania klauzuli waloryzacyjnej. Bank nie kwestionował, że takie tabele tworzył sam, natomiast nieważne jest to jakie dane przyjmował do tabel. Sposób ustalania kursów waluty oraz ustalania wysokości raty powinien być wyjaśniony kredytobiorcom na etapie zawierania umowy, a nie dopiero w sytuacji gdy ujawni się spór pomiędzy stronami co do treści zobowiązania. Pozwani nie wiedzieli w jaki sposób mogą wyliczyć swoją ratę kredytu, ponieważ abuzywne klauzule dawały tylko bankowi możliwość decydowania o danych, które stawały się podstawą do takich wyliczeń. Ponadto ilość danych koniecznych do wyliczenia raty w PLN i sformułowania, które ustalały ten mechanizm nie zostały w ogóle przedstawione. Pozwani nie mieli wiedzy ani żadnego wpływu na to jak bank tworzy tabele, nie zostali nawet poinformowani jakie dane są przy tym istotne i na jakich innych czynnikach bank opiera się przy ustalaniu własnego kursu. Przy zawieraniu umowy należało kontrahentów uświadomić w jaki sposób ustalany jest kurs waluty, który stanowi istotny odnośnik w ich umowie, a następnie umożliwić kredytobiorcom kontrolę danych i efektu ich podstawienia do wzoru, który umożliwiał wyliczenie kursu. Nieistotne było też to, czy stosowanie tabel jest zgodne z prawem i ekonomicznie uzasadnione, ponieważ na pewno nie był to świadomy wybór pozwanych. Taka treść umowy została narzucona przez profesjonalny podmiot działający na rynku bankowym i nienegocjowalna, zatem niesprawiedliwa dla konsumentów, którzy nie mieli na to wpływu. Z tego samego powodu nie jest też istotne czy kurs z tabel był kursem średnim waluty lub zbliżonym do niego, czy nawet kursem niższym niż średni kurs. Pozwani nie mieli wiedzy jak będzie taki kurs wyliczany i co gorsze nie byli w stanie skontrolować danych, którymi dysponował jedynie bank.

Rację miał również Sąd Okręgowy co do tego, że zawarcie aneksu o możliwości spłaty kredytu w walucie nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia. Zmiana warunków umowy nie sanuje nieprawidłowości, które zaistniały w dacie jej zawierania i nie może uzdrowić nieważnej czynności prawnej. Tak wypowiada się zarówno orzecznictwo polskie, jak i europejskie. Choćby w wyroku z dnia 20 września 2017 r., w sprawie C-186/16, (...) wskazał, że artykuł 3 ust. 1

dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że oceny nieuczciwego charakteru warunku umownego należy dokonywać w odniesieniu do momentu zawarcia danej umowy, z uwzględnieniem ogółu okoliczności, które mogły być znane przedsiębiorcy w owym momencie i mogły mieć wpływ na późniejsze jej wykonanie. Do sądu odsyłającego należy ocena istnienia ewentualnej nierównowagi w rozumieniu tego przepisu, której to oceny należy dokonać w świetle ogółu okoliczności faktycznych sprawy w postępowaniu głównym i z uwzględnieniem między innymi fachowej wiedzy przedsiębiorcy, w tym przypadku banku, w zakresie ewentualnych wahań kursów wymiany i ryzyka wiążących się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej.” Ta ocena, której dokonał sąd I instancji jest w tym aspekcie prawidłowa.

Należy też podkreślić, że różnica pomiędzy kursem kupna i sprzedaży waluty stanowi dodatkowy dochód banku i jest to wynagrodzenie nieprzewidziane żadnym przepisem ustawy, szczególnie ustawy prawo bankowe. Wynagrodzenie tym bardziej niesprawiedliwe, że bank był zabezpieczony przed ryzykiem zmiany waluty, a kontrahenci – nieprofesjonaliści, nawet nie wiedzieli, że to ich w całości owo ryzyko obciąża.

Nie ma też racji powód co do tego, że Sąd nie jest związany wpisaniem do rejestru klauzul niedozwolonych klauzuli o brzmieniu takim jak w umowie pozwanych. Oczywiście, że niniejsza sprawa musi dotyczyć indywidualnego, konkretnego przypadku, a nie ogólnej abstrakcyjnej oceny wzorca. Jednak wzorzec został uznany za nieprawidłowy i wyrok SOKiKu wiąże sąd orzekający i każdy inny podmiot mający związek z tą sprawą, w tym i następcę prawnego (...) Banku, a zatem i powoda. Nie można mieć wątpliwości, że wykorzystanie wzorca z klauzulą abuzywną wynikało z działania banku i konsekwencję tego musi ponieść przedsiębiorca. Tą konsekwencją jest ustalenie, że niedozwolony zapis nie obowiązuje konsumentów.

Rację ma natomiast bank, że doszło do naruszenia przepisu art. 321 k.p.c. Pozwani nie kwestionowali umowy co do ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, pomimo tego Sąd w uzasadnieniu odniósł się do tej kwestii. Trafność tego zarzutu, wobec nieważności całej umowy nie ma jednak większego znaczenia dla treści wyroku.

W konsekwencji należy uznać, że nie ma racji powód, twierdząc, iż sąd I instancji naruszył przepisy prawa procesowego, a w szczególności przepis art. 233 § 1 k.p.c. Przyjmuje się, że granice swobody sędziego przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych i ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże przekroczenie swobody sędziowskiej w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Wymaga natomiast podkreślenia, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez Sąd I instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów.

Jeśli zaś chodzi o zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, to choć część ich jest trafna (art. 353¹ k.c., art. 58 1 k.c., art. 69 prawa bankowego), nie doszło z przyczyn ich naruszenia do zmiany wyroku. Sąd Apelacyjny wskazuje, że stoi na stanowisku, iż kwota kredytu była stronom znana, została wyrażona w złotych polskich, jednak mechanizm indeksacji, który dotyczy świadczenia głównego sformułowany został w sposób niejasny i zawierał elementy, na które pozwani nie mieli żadnego wpływu, elementy sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszające prawa kredytobiorców i ich interesy. Dysponując jedynie treścią umowy i regulaminu nie da się określić wysokości świadczenia jakie pozwani mieli spełniać na rzecz banku tytułem rat kredytu.

Przepisy prawa polskiego o ochronie konsumentów przed narzucanymi im przez przedsiębiorców nieuczciwymi warunkami umownymi, powinny być wykładane zgodnie z przepisami dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 05 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (dalej: dyrektywa 93/13). Sądy krajowe mają obowiązek dokonywania prounijnej wykładni przepisów prawa krajowego w dziedzinach poddanych prawodawstwu unijnemu. Wiąże je wykładnia przepisów prawa unijnego dokonana w orzeczeniach wydanych w trybie prejudycjalnym przez Trybunał Sprawiedliwości UE, który pozostaje jedynym organem uprawnionym do dokonywania wiążącej wykładni prawa unijnego. W niniejszej sprawie należy uwzględnić w szczególności orzeczenia (...) odnoszące

się do wykładni art. 4 i 6 dyrektywy 93/13, wydane na tle umów kredytu zawierających ryzyko kursowe (walutowe). Wykładnia prawa unijnego dokonana przez (...) wiąże nie tylko w sprawie, w której wydano orzeczenie w trybie prejudycjalnym, lecz jest wiążąca dla wszystkich sądów unijnych we wszystkich sprawach, w których zastosowanie znajduje, w analogicznych okolicznościach faktycznych, zinterpretowany przez Trybunał Sprawiedliwości przepis prawa unijnego (doktryna *acte éclairé*).

Trybunał Sprawiedliwości wyjaśnił, że wyrażeniom „określenie głównego przedmiotu umowy” i „relacja ceny i wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług” zawartym w art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy nadawać w całej Unii Europejskiej autonomiczną i jednolitą wykładnię, dokonaną z uwzględnieniem kontekstu tego przepisu i celu danego uregulowania (wyrok z dnia 26 lutego 2015 r., M., C 143/13). Jeśli chodzi o kategorię warunków umownych mieszczących się

w pojęciu „głównego przedmiotu umowy” w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13, Trybunał orzekł, że należy uważać za nie te, które określają podstawowe świadczenia w ramach danej umowy i które z tego względu charakteryzują tę umowę (wyroki: z dnia 03 czerwca 2010 r., C. de A. y M. de P. M., C 484/08.; z dnia 23 kwietnia 2015 r., V. H., C 96/14).

Uwzględnić należy również treść wyroków Trybunału Sprawiedliwości w sprawach C-26/13 (wyrok z dnia 30 kwietnia 2014 r.), C-186/16 (wyrok z dnia 20 września 2017 r.), C-51/17 (wyrok z dnia 20 września 2018 r.), C-118/17 (wyrok z dnia 14 marca 2019 r.) oraz z dnia 03 października 2019 r. w sprawie C-260/18, które to orzeczenia zapadły na tle umów kredytu zawartych z konsumentami i zawierających ryzyko walutowe (kredytu indeksowanego, denominowanego lub wprost kredytu walutowego). Z orzeczeń tych wypływa wniosek, że w ocenie (...) nie jest możliwe odrywanie klauzuli ryzyka walutowego (wyrażonej czy to przez indeksację czy też denominację) od mechanizmu przeliczania waluty krajowej na walutę obcą. Trybunał Sprawiedliwości kwalifikuje bowiem konsekwentnie klauzule dotyczące ryzyka wymiany, do których zalicza także sposób ustalania kursu wymiany, jako klauzule określające główny przedmiot umowy kredytu zarówno denominowanego, jak i indeksowanego.

Można też dodać, że Trybunał Sprawiedliwości wskazał w wyroku C-186/16, że:

- poinformowanie przed zawarciem umowy o warunkach umownych i skutkach owego zawarcia ma fundamentalne znaczenie dla konsumenta; to w szczególności na podstawie tej informacji konsument podejmuje decyzję, czy zamierza związać się warunkami sformułowanymi uprzednio przez przedsiębiorcę (wyroki: z dnia 21 marca 2013 r., (...), C 92/11, EU:C:2013:180, pkt 44; a także z dnia 21 grudnia 2016 r., G. N. i in., C 154/15, C 307/15 i C 308/15, EU:C:2016:980, pkt 50);

- jak przypominała (...) ds. Ryzyka Systemowego w zaleceniu (...) z dnia 21 września 2011 r. dotyczącym kredytów w walutach obcych (Dz.U. 2011, C 342, s. 1), instytucje finansowe muszą zapewniać kredytobiorcom informacje wystarczające do podejmowania przez kredytobiorców świadomych i rozważnych decyzji oraz powinny wyjaśniać co najmniej, jak na wysokość raty kredytu wpłynęłyby silna deprecjacja środka płatniczego państwa członkowskiego, w którym kredytobiorca ma miejsce zamieszkania lub siedzibę, i wzrost zagranicznej stopy procentowej (Zalecenie A – Świadomość ryzyka wśród kredytobiorców, pkt 1).

- kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Po drugie, przedsiębiorca musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie.

Powyższych, szczegółowych pouczeń w przypadku stosunku prawnego łączącego strony zabrakło.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że co do zasady dopuszczalne jest wbudowanie

w umowę kredytu mechanizmu waloryzacji, a nawet instrumentu finansowego jakim jest swap (w tym przypadku polegającego na odniesieniu kwoty kredytu do waluty CHF), to znaczy, że umowa taka jest zgodna z prawem, w szczególności z brzmieniem art. 69 prawa bankowego. Jednak z faktu, że prawo dopuszcza stosowanie danego instrumentu prawnego nie wynika, że można go stosować w każdy możliwy sposób. Takie ukształtowanie waloryzacji w umowie kredytu, że nałożony na kredytobiorcę obowiązek spłaty może opiewać (na skutek braku w umowie jakichkolwiek ograniczeń dotyczących wzrostu lub spadku wielkości wskaźnika waloryzacji) na kwotę kilkukrotnie większą lub mniejszą od kwoty kredytu oddanego do dyspozycji z oczywistych względów wypaczał umowę kredytu i kształt więzi prawnej założony przez ustawodawcę przy ustalaniu w ustawie, na czym ma polegać wskazana umowa. Nie można też uznać, że tak zniekształcony stosunek umowny był racjonalny i użyteczny dla obu jego stron. Wreszcie też o takim instrumencie finansowym należy prawidłowo i szeroko pouczyć nieprofesjonalistę, który zawiera umowę z bankiem – profesjonalistą, mającym cały sztab pracowników do analizy ryzyka, przeliczeń, księgowości i.t.p.

Ponadto istotna jest też kwestia celu posłużenia się w spornej umowie mechanizmem indeksacji. Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji (waloryzacji) świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 2017 r. (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej, którego to wymogu oceniana umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, trudno uznać, że stosowanie w indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji. Wreszcie też choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązany był kredytobiorca, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy waloryzacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, co dodatkowo wypacza sens jej stosowania. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymywaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służyć przewidziana w art. 358¹ § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358¹ k.c.). Przedmiotem sporu jest kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty tego kredytu, czyli złotego polskiego. Prawidłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że indeksowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna. W czasie, kiedy waluta, do której waloryzowano kredyt zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji celu, któremu ta instytucja ma służyć nie zasługiwało zatem na ochronę i prowadziło do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1998 r., III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornych umowach, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych,

nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej indeksacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania w przedmiotowej umowie.

W związku z powyższym, również w ocenie Sądu Apelacyjnego umowa zawiera klauzule abuzywne, a ponadto na mocy obowiązujących przepisów, nie da się uzupełnić luk, które powstały po wykreśleniu zapisów abuzywnych. Pozbawienie umowy postanowień dotyczących sposobu przeliczania kredytu, zarówno przy wypłacie przez bank, jak i przy określaniu wysokości rat należnych do spłaty przez kredytobiorców powoduje, że na tym etapie rozważań należy stwierdzić, że umowa jest niewykonalna. Podstawą uzupełnienia luki powstałej w wyniku usunięcia z umów niedozwolonych klauzul indeksacyjnych nie może być art. 56 k.c., ani prawo wekslowe, ani ustalony w obrocie prawnym zwyczaj przeliczenia zobowiązania wyrażonego

w walucie obcej według kursu średniego tej waluty ustalanego przez NBP. W wyroku z dnia 03 października 2019 r. (...) stwierdził, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane

w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, jeżeli strony umowy wyrażą na to zgodę.

Kierując się przedstawioną we wskazanym wyroku wykładnią art. 6 dyrektywy Rady 93/13/EWG z 05 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich, której implementację stanowią art. 385¹ – art. 385⁴ k.c., Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, które zaprezentował również Sąd Okręgowy, że nie jest dopuszczalne uzupełnienie luki, powstałej w umowach kredytu po usunięciu z niej niedozwolonych klauzul indeksacyjnych, ustalonym zwyczajem na podstawie art. 56 k.c., przepisami prawa bankowego lub stosowanym w drodze analogii art. 41 prawa wekslowego. Żaden z tych przepisów nie korzysta z domniemania nieuczciwego charakteru w znaczeniu przyjętym w pkt 59 i 60 wyroku (...) z dnia 03 października 2019 r. Przepisy takie mają odzwierciedlać równowagę, którą prawodawca krajowy starał się ustanowić między całością praw i obowiązków stron określonych umów na wypadek, gdyby strony albo nie odstąpiły od standardowej normy ustanowionej przez ustawodawcę krajowego dla danych umów, albo wyraźnie wybrały możliwość zastosowania normy wprowadzonej w tym celu przez ustawodawcę krajowego. Ponadto hipotezy art. 56 k.c. i art. 41 prawa wekslowego nie obejmują sytuacji braku równowagi kontraktowej, jaka powstała w wyniku uregulowania praw

i obowiązków stron umów kredytu przy zastosowaniu abuzywnych klauzul umownych. Ich zastosowanie w celu uzupełnienia luki w umowie nie może przywrócić zatem równowagi kontraktowej zaburzonej w wyniku narzucenia konsumentom przez przedsiębiorcę postanowień kształtujących ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i z rażącym naruszeniem interesów (art. 385¹ § 1 k.c.). Takim przepisem dyspozytywnym nie są też przepisy ustawy antyspreadowej, późniejszej niż umowa zawarta przez strony.

Powołując się na bezpośrednie brzmienie przepisu art. 358 § 2 k.c. oraz na orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że w/w przepis stanowi upoważnienie przemienne dla dłużnika co do sposobu wykonania zobowiązania, ale nie daje wierzycielowi możliwości podjęcia decyzji o wyborze waluty, w której spełniane jest świadczenie, które od początku określono w walucie polskiej. Przepis art. 358 § 2 k.c. w brzmieniu obowiązującym od dnia 24 stycznia 2009 r. nie służy do przeliczania kwot wysokości świadczeń z waluty PLN na walutę obcą, w tym CHF. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 kwietnia 2015 r. (V CSK 445/14) stwierdził wprost, iż: "Jeżeli dłużnik, zgodnie z umową, ma spełnić świadczenie

w walucie polskiej, nie ma zastosowania art. 358 k.c. w obecnym brzmieniu, gdyż przewiduje on dla dłużnika prawo wyboru waluty spełnienia świadczenia tylko wtedy, gdy przedmiotem zobowiązania jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej,

a w sytuacji opisanej wyżej, zobowiązanie dłużnika do spłaty kredytu wyrażone jest

w walucie polskiej." Tym samym, należy uznać, że art. 358 k.c. w brzmieniu obowiązującym od 24 stycznia 2009 r. służy wyłącznie do przeliczania świadczeń

z waluty obcej, np. CHF, na walutę polską, a nie odwrotnie. Ponadto w wyroku z dnia 16 maja 2012 r. (III CSK 273/11) Sąd Najwyższy stwierdził, iż "Przede wszystkim należy odróżnić sytuację, w której dłużnik spełnia świadczenie w terminie lub pozostaje w zwykłym opóźnieniu, oraz sytuację, w której dłużnik pozostaje w zwłoce. Artykuł 358 § 1 k.c., niewątpliwie regulujący sytuację pierwszą stanowi, że jeżeli przedmiotem zobowiązania jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej, dłużnik może spełnić świadczenie w walucie polskiej chyba, że ustawa, orzeczenie sądowe będące źródłem zobowiązania lub czynność prawna zastrzega spełnienie świadczenia w walucie obcej. Przepis ten, w aktualnym brzmieniu, odstępuje od zasady walutowości i wprowadza regułę, że dłużnik może zobowiązanie wyrażone w walucie obcej wykonać w walucie polskiej, o ile nie zachodzą negatywne przesłanki w nim określone. Prawo wyboru waluty zostało przyznane dłużnikowi, natomiast wierzyciel nie może domagać się wykonania zobowiązania w walucie polskiej, chyba, że strony odmiennie postanowiły w umowie. Dopuszczalne jest także umowne uchylenie możliwości zapłaty w walucie polskiej. Paragraf pierwszy art. 358 k.c. stanowi jedynie o uprawnieniu dłużnika do wyboru waluty, natomiast kurs według którego następuje, po dokonaniu wyboru waluty polskiej, przeliczenie wartości waluty obcej, określa § 2 zd. 1 - jest to średni kurs ogłaszany przez NBP z dnia wymagalności roszczenia chyba, że ustawa, orzeczenie lub czynność prawna stanowi inaczej." Ponownie zatem należy podkreślić, że przepis art. 358 k.c. stosuje się do czynności prawnych, w których kwota zobowiązania jest wyrażona w walucie obcej, a nie w walucie polskiej – tak jak kwota kredytu wyrażona w umowie łączącej strony. Natomiast art. 358 § 2 zd. 1 k.c. znajduje zastosowanie wyłącznie gdy (i) dłużnik skorzysta z uprawnienia przemienne do wyboru waluty polskiej jako waluty świadczenia, a (ii) ustawa, orzeczenie sądowe lub czynność prawna nie wskazuje innego przelicznika waluty obcej, np. CHF, na walutę polską. Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że przepis art. 358 k.c. w brzmieniu obowiązującym od 24 stycznia 2009 r, tj. po zniesieniu zasady walutowości, nie stanowi przepisu dyspozytywnego, a jedynie wprowadza upoważnienie przemienne dla dłużnika posiadającego zobowiązanie w walucie obcej do spełnienia świadczenia bądź w walucie obcej bądź w walucie polskiej. Przepis ten powinien być stosowany

w przypadku, gdy dłużnik podejmie decyzję o wykonaniu świadczenia w walucie polskiej § 2 art. 358 k.c. określa w jaki sposób przeliczyć kwotę świadczenia z waluty obcej na walutę polską (a nie odwrotnie). Podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Katowicach (I ACa 1142/13): konieczna jest łączna analiza paragrafu pierwszego i drugiego art. 358 k.c. Pierwszy z nich dotyczy określenia zasad spełnienia świadczenia w wykonaniu zobowiązania, którego przedmiotem jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej. Natomiast paragraf drugi reguluje zasady określania wartości waluty obcej i nie ma wątpliwości, że zdanie pierwsze dotyczy przypadków określonych w paragrafie pierwszym. Prawo wyboru waluty, zgodnie z treścią art. 358 § 1 k.c., przysługuje wyłącznie dłużnikowi zarówno w sytuacji, gdy dłużnik spełnia świadczenie w terminie, jak i w sytuacji gdy pozostaje w zwykłym opóźnieniu lub zwłoce. W wypadku zwłoki dłużnika wierzycielowi służy natomiast prawo wyboru kursu, po jakim będzie przeliczona wartość waluty obcej w wypadku wyboru przez dłużnika waluty krajowej albo w wypadku, gdy umowa stron przyzna mu uprawnienie do wyboru waluty." Sąd Apelacyjny w Katowicach stwierdził dalej, iż: " Początkowo przepis ten ustanawiał zasadę walutowości, polegającą na tym, że wszystkie zobowiązania na terenie Rzeczypospolitej były wyrażane w złotych polskich. Dopiero wejście Polski do Unii Europejskiej i związany z tym swobodny przepływ towarów skłonił ustawodawcę do modyfikacji zasady walutowości. Aktualnie brzmienie art. 358 § 1 k.c. nie pozostawia wątpliwości, że jeżeli przedmiotem zobowiązania jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej, dłużnik może spełnić świadczenie w walucie polskiej, chyba że ustawa, orzeczenie sądowe będące źródłem zobowiązania lub czynność prawna zastrzega spełnienie świadczenia w walucie obcej. Na przestrzeni kilku lat obowiązywania tej regulacji w doktrynie wątpliwości pojawiły się w związku

z prawem wyboru waluty zobowiązania w sytuacji, gdy dłużnik dopuszcza się zwłoki w spełnieniu świadczenia, a to z uwagi na brzmienie § 2 art. 358 k.c. Zarysowały się wówczas trzy stanowiska dotyczące zwykłej klauzuli walutowej, to jest takiej, której zobowiązanie jest wyrażone w walucie obcej. Według jednej z koncepcji w przypadku zwłoki wierzyciel mógł dokonać wyboru waluty świadczenia, a dłużnik tracił to prawo, według innej prawo wierzyciela do wyboru waluty nie powodowałoby utraty przez dłużnika upoważnienia do spełnienia świadczenia w walucie polskiej, ale skutkowałoby tym, że wierzyciel uzyskuje uprawnienie do żądania spełnienia świadczenia w walucie polskiej, które jest alternatywnym uprawnieniem względem możliwości żądania spełnienia świadczenia w walucie obcej. Ostatecznie uznanie w judykaturze zyskała trzecia koncepcja, zgodnie z którą zwłoka dłużnika nie przyznawała wierzycielowi prawa wyboru waluty, a jedynie dnia według którego miały zostać przeliczone kurs waluty

obcej. Taki pogląd wyrażono bowiem w wyroku Sądu Najwyższego z 16 maja 2012 r. (sygn. akt III CSK 273/11) i powielono w linii orzeczniczej sądów apelacyjnych (np. Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 07 lutego 2013 r.)

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie wykładnię art. 358 k.c. zaprezentowaną w powyższych orzeczeniach w pełni podziela. Podobna teza co do zasad interpretacji art. 358 w brzmieniu obowiązującym od dnia 24 stycznia 2009 r. została wyrażona również w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2012 r. (III CSK 273/11), w którym Sąd Najwyższy stwierdził, iż: "Sąd Najwyższy w niniejszym składzie wyraża pogląd, że art. 358 § 2 zd. 2 k.c. należy wyklądać w ten sposób, iż w wypadku zwłoki dłużnika w spełnieniu świadczenia w wykonaniu zobowiązania, którego przedmiotem jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej, wierzyciel ma prawo wyboru kursu, według którego jest określana wartość waluty obcej, jeżeli dłużnik dokona wyboru waluty polskiej.". Sąd Najwyższy wskazał, że po pierwsze, decydujące znaczenie ma wykładnia gramatyczna. Konieczna jest bowiem łączna analiza paragrafu pierwszego i drugiego tego przepisu. Pierwszy z paragrafów dotyczy określenia zasad spełnienia świadczenia w wykonaniu zobowiązania, którego przedmiotem jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej. Natomiast paragraf drugi reguluje zasady określania wartości waluty obcej i nie ma wątpliwości, że zdanie pierwsze dotyczy przypadków określonych w paragrafie pierwszym. Nie ma także podstaw do twierdzenia, że zdanie drugie reguluje także inne kwestie, niż określenie wartości waluty obcej z tym, że dotyczy to wypadku pozostawania dłużnika w zwłoce. Sformułowanie "wierzyciel może żądać spełnienia świadczenia w walucie polskiej według kursu..." oznacza, że w wypadku wyboru waluty polskiej przez dłużnika, lub w wypadku umowy stron przysługującej wierzycielowi uprawnienie do wyboru waluty, wierzyciel ma prawo wyboru kursu, należy je bowiem odczytywać zarówno z pozostałą częścią zdania drugiego, jak i pozostałą częścią przepisu. Po drugie zaś, intencją ustawodawcy było zwiększenie ochrony wierzyciela w stosunku do stanu prawnego obowiązującego poprzednio i przyznanie uprawnienia do zminimalizowania konsekwencji ryzyka kursowego, a nie przyznanie uprawnienia do wyboru waluty, co łączy się z przyznaniem uprawnienia do wyboru sposobu spełnienia świadczenia. W wypadku odmiennego stanowiska dłużnik, w wypadku zwłoki, byłby pozbawiony możliwości wyboru waluty, a to zaprzecza treści paragrafu pierwszego, zgodnie z którym skorzystanie z upoważnienia przemienne może być realizowane na każdym etapie wykonania zobowiązania. W konsekwencji prawo wyboru waluty, zgodnie z treścią art. 358 § 1 k.c., przysługuje wyłącznie dłużnikowi zarówno w sytuacji, gdy dłużnik spełnia świadczenie w terminie, jak i w sytuacji gdy pozostaje w zwykłym opóźnieniu lub zwłoce. W wypadku zwłoki dłużnika wierzycielowi służy natomiast prawo wyboru kursu, po jakim będzie przeliczona wartość waluty obcej w wypadku wyboru przez dłużnika waluty krajowej albo w wypadku, gdy umowa stron przyzna mu uprawnienie do wyboru waluty."

Powyższe orzeczenia sądów powszechnych i Sądu Najwyższego wskazują jednoznacznie, iż art. 358 § 2 k.c. w brzmieniu obowiązującym od dnia 24 stycznia 2009 r. nie służy do przeliczania kwot wysokości świadczeń z waluty PLN na walutę obcą, w tym CHF.

W rozpoznawanej sprawie pozwani wskazywali, że ustalenie nieważności nie jest dla nich niekorzystne i że to oni są dysponentami swojego żądania co do skutków uznania, że umowa zawiera klauzule abuzywne (choćby na k. 805). Rację ma więc Sąd Okręgowy co do tego, że wyeliminowanie klauzul abuzywnych dotyczących przeliczania środków kredytu powoduje, że umowy nie da się wykonać, bowiem brak jest jednoznacznego sposobu przeliczenia na walutę obcą wypłaconych kredytów i przeliczenia rat, które uiszczą mają kredytobiorcy. Powoduje to niewiedzę konsumenta co do sposobu wykonania zobowiązania. Nota bene takie oświadczenie stanowi o świadomości konsumentów co do skutków stwierdzenia abuzywności i jest wystarczające dla stwierdzenia, że żądanie ustalenia nieważności umowy może być uwzględnione.

W tezie 38 wyroku z dnia 03 października 2019 r. wydanego w sprawie C-260/18 w sprawie D. przeciwko (...) Bank (...) wskazuje, że zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nieuczciwe postanowienia w umowie zawartej przez przedsiębiorcę z konsumentem nie są wiążące dla konsumentów, na warunkach określonych w prawie krajowym państw członkowskich oraz, że umowa pozostaje wiążąca dla stron na tych samych warunkach, jeżeli może dalej obowiązywać bez nieuczciwych postanowień. (...) pozostawia zatem sądom krajowym decyzję, czy po wyeliminowaniu klauzul z umowy możliwe jest dalsze utrzymanie w mocy pozostałej części umowy. Tak stać się może tylko wówczas, gdy kontrakt nie pozostaje ze sobą wzajemnie sprzeczny i wyeliminowane z niego elementy nie prowadzą do istotnej

zmiany treści umowy, czyli de facto do przekształcenia dotychczasowego stosunku prawnego w inny. Następnie stanowisko to Trybunał wielokrotnie podkreśla np.

w tezach 39, 40 czy 44 i 45. Również w tezie 47 Trybunał wskazuje, iż „jeżeli sąd odsyłający uzna, zgodnie ze swoim prawem krajowym, że utrzymanie w mocy umowy kredytu po usunięciu zawartych w niej nieuczciwych warunków jest niemożliwe, to umowa ta co do zasady nie może nadal obowiązywać w rozumieniu art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, a zatem musi zostać unieważniona”. Dalej w tezie 56 Trybunał wskazuje, że dla celów ochrony istotna jest wola konsumenta i w kolejnych wyjaśnia, że sąd krajowy może zastąpić zapisy umowy przepisami krajowymi o charakterze dyspozytywnym, jeśli strony umowy wyrażą na to zgodę. Taka możliwość zastąpienia wyeliminowanych części umowy stanowi wyjątek od zasady (teza 59), zgodnie z którą dana umowa pozostaje wiążąca dla stron tylko wtedy, gdy może ona nadal obowiązywać bez zawartych w niej nieuczciwych warunków. Trybunał jako zasadę przewiduje zatem unieważnienie umowy, a wyjątkowo pozwala na pozostawienie kontraktu w obrocie i dzieje się tak pod warunkiem, że istnieje możliwość zastąpienia klauzul abuzywnych bądź zapisami prawa wewnętrznego (w Polsce brak jest takich przepisów) albo, gdy obie strony wyrażają zgodę na wprowadzenie przepisów o charakterze ogólnym – w tej sprawie bank nie wyraża na nic zgody i stoi na stanowisku, że umowa jest ważna i ma brzmienie takie, jakie nadano jej przy zawarciu.

W orzecznictwie europejskim podkreśla się również, że zadaniem sądu krajowego jest wyłącznie wykluczenie stosowania nieuczciwej (niedozwolonej klauzuli) w taki sposób, aby nie wywoływała wiążącego dla konsumenta skutku (C-154/15, C-308/15). Sąd krajowy nie jest natomiast władny dokonać zmiany treści takiej klauzuli. Przepisy dotyczące uznawania klauzul za abuzywne zostały wprowadzone w interesie konsumentów, zatem ich interpretacja i stosowanie powinny dążyć do znalezienia rozwiązania korzystnego dla konsumentów, przy czym umowa może dalej obowiązywać, o ile jest to możliwe.

W niniejszej sprawie takie dalsze obowiązywanie umowy, po wyeliminowaniu z niej klauzul abuzywnych jest niemożliwe, bowiem bez zapisów § 1 ust. 1, 1 a, 2, 3 i 3 a, § 7 ust. 1, § 11 ust. 5, § 13 ust. 5 i § 16 ust. 3 umowy nie da się ustalić jak powinno wyglądać prawidłowe przeliczenie waluty na CHF (indeksacja) i jaka jest wysokość poszczególnych rat należnych bankowi, co powoduje konieczność wyciągnięcia końcowego wniosku, że umowa kredytu, będąca przedmiotem niniejszej sprawy jest umową nieskuteczną, ponieważ nie da się jej prawidłowo wykonać. Bank poprzez zastosowanie wzorca umownego wprowadził do kontraktu takie klauzule abuzywne, które dotyczyły świadczenia głównego, ale sformułowane zostały w sposób niejasny. O tym, że klauzule dotyczyły świadczenia głównego stanowi obecne orzecznictwo – np. Trybunału Sprawiedliwości C-26/13, C-186/16) czy też Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 08 czerwca 2004 r., CK 635/03, z dnia 14 lipca 2017 r. II CSK 803/16, z dnia 11 grudnia 2019 r., VCSK 382/18), podobnie jak też o konieczności wzięcia tej kwestii pod uwagę z urzędu (np. uchwała Sądu Najwyższego z 07 maja 2021 r. – III CZP 6/21).

Nie doszło również do naruszenia prawa materialnego poprzez uznanie przez Sąd I instancji, że konsekwencją stwierdzenia abuzywności w/w przepisów jest nieważność umowy. Sąd nie naruszył ani zasady proporcjonalności, ani pewności obrotu. Bez określenia sposobu działania mechanizmu waloryzacji niemożliwe jest wykonanie niniejszej umowy, a co więcej Trybunał zakazuje też stosowania wykładni rozszerzającej, korzystnej dla banków w sytuacji, gdy na etapie zawierania umowy doszło do ustalenia, że strony nie mają w stosunku prawnym równych praw. Niewątpliwie natomiast jest to, że bez w/w zapisów umowa w ogóle nie zostałaby zawarta.

Ponadto wieloletnie wykonywanie umowy oraz jej aneksowanie nie jest przeszkodą do tego, by uznać, że umowa jest nieskuteczna i że od początku została wadliwie zawarta, gdyż zawierała klauzule abuzywne. Przepis art. 385¹ k.c. nie zawiera żadnego ograniczenia czasowego co do możliwości podniesienia przez konsumenta okoliczności abuzywności zapisów umowy. Istotne jest jedynie to, czy zostały spełnione przesłanki braku indywidualnych uzgodnień, ukształtowania praw i obowiązków niezgodnie z dobrymi obyczajami i rażącym naruszeniem interesów. Co więcej obecnie orzecznictwo stoi dziś na stanowisku, że nawet po zakończeniu umowy można domagać się zwrotu nienależnego świadczenia, jeśli było ono przedmiotem umowy, która zawierała klauzule abuzywne.

Podsumowując, jeśli chodzi o naruszenie przepisów art. 385¹ k.c. i nast. w zw. z przepisami dyrektywy 93/13, to nie miało ono miejsca. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są przede wszystkim działania niezgodne z zasadą równorzędności stron kontraktujących. Rażąco naruszeniem interesów konsumenta jest z kolei nieusprawiedliwiona dysproporcja praw czy obowiązków na jego niekorzyść

w stosunku obligacyjnym. Wspólną cechą wyżej wskazanych przesłanek jest nierównomierne rozłożenie praw, obowiązków, czy ryzyka między stronami prowadzące do zachwiania równowagi kontaktowej (tak Sąd Najwyższy w wyroku

z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, Legalis numer 71468). Działanie wbrew dobrym obyczajom, w zakresie kształtowania treści stosunku obligacyjnego, oznacza natomiast tworzenie przez partnera konsumenta takich klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron stosunku umownego. W stosunkach

z konsumentami szczególne znaczenie mają te oceny zachowań podmiotów w świetle dobrych obyczajów, które odwołują się do takich wartości jak: szacunek wobec partnera, uczciwość, szczerłość, zaufanie, lojalność, rzetelność i fachowość. Tym wartościom bowiem powinny odpowiadać zachowania stron stosunku zobowiązaniowego. Postanowienia umów, które kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z wyżej wymienionymi wartościami kwalifikować należy zawsze jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego,

w rozumieniu przepisu art. 353¹ § 1 k.c. Sąd jest zatem obowiązany do zbadania

i oceny, czy konkretne klauzule umowne przekraczają granice rzetelności kontraktowej określone przez ustawodawcę w odniesieniu do kształtowania praw i obowiązków stron konsumenckiego stosunku obligacyjnego (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 27 listopada 2015 r., I CSK 945/14, z dnia 30 września 2015 r., I CSK 800/14, z dnia 13 sierpnia 2015 r., I CSK 611/14, z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, z dnia 03 lutego 2006 r., I CK 297/05, z dnia 08 czerwca 2004 r., I CSK 635/ a także Sąd Apelacyjny

w Warszawie w wyrokach z dnia 18 czerwca 2013 r., VI ACa 1698/12, Legalis numer 1049486, z dnia 30 czerwca 2015 r., VI ACa 1046/14 i z dnia 11 czerwca 2015 r., VI ACa 1045/14).

Również w ocenie Sądu II instancji, w okolicznościach niniejszej sprawy uznać należy, że postanowienia przedmiotowej umowy kredytowej, w zakresie w jakim przewidują przeliczanie należności kredytowych według kursów ustalonych w tabeli sporządzanej przez bank, kształtują prawa i obowiązki pozwanych – konsumentów, w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy. Zdaniem Sądu bank wprowadzając klauzule waloryzacyjne oparte o kursy walut wskazane

w sporządzanych przez niego tabelach, przyznał sobie prawo do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu indeksowanego do waluty CHF i wysokości całej wierzytelności. Nie ma przy tym znaczenia okoliczność, że tabele kursów walut nie są przez pozwanego sporządzane specjalnie na potrzeby waloryzacji świadczeń określonych kredytobiorców, ale mają generalny charakter i odnoszą się do całej działalności banku. Istotne z punktu widzenia niniejszej sprawy jest bowiem to, że waloryzacja rat kredytów udzielanych na podstawie analizowanej umowy o kredyt odbywa się w oparciu o tabele kursowe sporządzane przez powoda. Nie ma zatem znaczenia to, że te same tabele bank wykorzystuje też w innych sferach swojej działalności, a nie tylko do waloryzacji kredytów.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz

z odsetkami, opłatami i prowizjami. W związku z uzgodnieniem, że zawierana umowa indeksowana jest do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego, zgodnie

z postanowieniami umowy kredytobiorcy przyjęli na siebie spłatę kwoty kredytu w CHF ustaloną w polskich złotych z zastosowaniem podwójnej indeksacji. W przypadku określenia wysokości świadczenia przyjęć należy, że miernik wartości służący waloryzacji powinien być określony w sposób precyzyjny. W przedmiotowej sprawie wysokość świadczenia określona została w ten sposób, że kwotę kredytu przeliczano najpierw ze złotych polskich na franka szwajcarskiego, po kursie wskazanym przez bank (uzyskując równowartość kredytu w walucie obcej), a następnie, bezpośrednio przy określaniu każdej kolejnej raty, przeliczano wskazywaną przez bank kwotę CHF na złotówki po kursach ustalanych przez bank na podstawie jego tabel. Na mocy powyższych postanowień to powód mógł zatem jednostronnie i arbitralnie, a przy tym w sposób wiążący, modyfikować wskaźnik, według którego obliczana była wysokość zobowiązania kredytobiorcy, a tym samym mógł wpływać na wysokość świadczenia pozwanych. Umowa

o kredyt nie precyzuje bowiem sposobu ustalania kursu wymiany walut wskazanego w tabeli kursów banku. W szczególności postanowienia przedmiotowej umowy nie przewidują wymogu, aby wysokość kursu ustalanego przez bank pozostawała w określonej relacji do aktualnego kursu CHF ukształtowanego przez rynek walutowy lub na przykład kursu średniego publikowanego przez (...). Oznacza to, że bankowi pozostawiona została pełna dowolność w zakresie wyboru kryteriów ustalania kursu CHF w swoich tabelach kursowych, a przez to kształtowania wysokości zobowiązań klientów, których kredyty wyrażone były w CHF. O abuzywności spornego postanowienia decyduje fakt, że uprawnienie banku do określania wysokości kursu sprzedaży CHF nie jest w żaden sposób formalnie ograniczone, zwłaszcza nie przewiduje wymogu, aby wysokość kursu ustalonego przez Bank pozostawała w określonej relacji do średniego kursu NBP lub kursu ukształtowanego przez rynek walutowy. Powyższe oznacza przyznanie sobie przez bank prawa do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu waloryzowanego kursem CHF.

Stwierdzenie umowy nieważności (trwałej bezskuteczności) prowadzi do wniosku, że wobec stron zaktualizował się wzajemnie obowiązek zwrotu już wykonanych świadczeń na podstawie art. 410 § 1 i 2 w związku z art. 405 k.c. Sąd Apelacyjny przychylił się do tzw. teorii dwóch kondykcji, potwierdzonej zresztą w uchwałach Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2021 r. (III CZP 11/20) oraz z dnia 07 maja 2021 r. (III CZP 6/21). Jak stanowi art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. W związku z powyższym, należało uznać, że to przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu stały się podstawą do zasądzenia dochodzonej przez bank kwoty. Bank wypłacił pozwanym kwotę kredytu (został zubożony), a pozwani wydali ją na zapłatę ceny za nieruchomości (wzbogacenie) – istnieje wyraźny związek pomiędzy zubożeniem jednego podmiotu a wzbogaceniem drugiego. Pozwani wskazali, że o niedozwolonym charakterze zapisów z umowy dowiedzieli się w dniu 29 grudnia 2018 r., złożyli oświadczenie o tym, że domagają się unieważnienia umowy, znają skutki unieważnienia, nie uznają ich dla siebie za niekorzystne, zatem nie można mówić o przedawnieniu żądania banku, który wezwał pozwanych do zapłaty (w dacie doręczenia pozwu), a w dacie 29 grudnia 2020 r. wskazał jedynie inną podstawę prawną swojego żądania. Wreszcie też, na co zwracał uwagę Sąd odwoławczy pozwani przyznali fakt, że otrzymali od banku tzw. saldo kredytu, czyli kwotę 701.820 zł. W toku postępowania Sąd chciał dopuścić dowód z opinii biegłego na okoliczność ustalenia jaką kwotę pozwani już wpłacili (twierdzili, że około 380.000 zł), jednak pełnomocnik pozwanych oświadczył, że nie uiszcza zaliczki i uznaje dowód z opinii biegłego za zbędny. Zresztą wówczas doszłoby do rozliczenia stron na zasadzie salda, która to zasada jednak nie ma zastosowania przy tego typu sprawach. Sąd odstąpił zatem od przeprowadzenia tego dowodu, uznając, że bankowi przysługuje żądanie zwrotu wypłaconej tytułem kredytu kwoty bez żadnych dodatkowych odsetek, marży czy spreadu.

Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, że nie doszło do przedawnienia żądania banku, ponieważ pozwani dopiero w 2018 r. złożyli oświadczenie, że chcą skorzystać ze skutku, którym jest nieważność umowy (ustalenie nieistnienia stosunku prawnego). Natomiast bank dowiedział się o nieważności umowy dopiero w dacie wydania wyroku przez sąd I instancji i można przyjąć, że najwcześniej od tego czasu biegnie dla przedsiębiorcy trzyletni termin przedawnienia. Choć w zasadzie dopiero od daty wydania wyroku przez sąd odwoławczy bank nie mógł mieć wątpliwości co do rozpoczęcia terminu przedawnienia. Dzieje się tak dlatego, że nie mamy do czynienia z nieważnością bezwzględną, opartą o przepis art. 353¹ k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego i art. 58 § 1 k.c. Wreszcie też, nawet gdyby uznać, że świadczenie uległo przedawnieniu, to podstawą do jego zasądzenia jest przepis art. 5 k.c. - niesprawiedliwe społecznie i niesłuszne byłoby doprowadzenie do takiej sytuacji, że pozwani otrzymali za darmo nieruchomości. Owszem, bank przy zawieraniu umowy uchybił swoim obowiązkom i w nienależyty sposób poinformował kontrahentów o ryzyku, z jakim wiąże się zawarcie umowy kredytu indeksowanego, jednak z tego tytułu nie uzyska w toku tego procesu żadnej korzyści (nie otrzyma żadnego z elementów wynagrodzenia wymienionych w art. 69 prawa bankowego, zaś kwestia wynagrodzenia za korzystanie z kapitału nie jest przedmiotem rozpoznania w tej sprawie), nie ma jednak żadnej przyczyny, dla której pozwani byłiby zwolnieni z obowiązku zwrotu wypłaconej im kwoty – ich świadczenia czyniły zadość zasadom współzycia społecznego – były zgodne z zasadą, że za nieruchomości należy uiszczyć cenę i nie doprowadziły do sytuacji, że kredytobiorca za darmo kosztem banku uzyska rzecz o znacznej wartości. Nawet w sytuacji, gdy kredytobiorcy są zobowiązani do zwrotu salda kredytu mamy do czynienia z należytą ich ochroną w rozumieniu dyrektywy 93/13, gdyż dokonują oni zwrotu czystego kapitału.

Sąd Apelacyjny utrzymał nakaz zapłaty w części – co do kwoty ustalonej jako saldo i wypłaconej pozwanym. W pozostałym zakresie trafne były zarzuty pozwanych podnoszone w zarzutach od nakazu zapłaty. Trafny jest zarzut pozwanych co do mocy dowodowej wyciągu z ksiąg bankowych oraz wypowiedzenia umowy kredytu. Zarówno wyciąg z ksiąg, jak i wezwania do zapłaty, wreszcie też samo wypowiedzenie dotyczą kwot wyrażonych we frankach szwajcarskich i z racji choćby braku wskazania według jakiej daty i jakiego kursu należność miałaby być przeliczona na PLN, dokumenty te nie stały się nawet podstawą do czynienia ustaleń. Ponieważ doszło do stwierdzenia nieważności umowy, dowody te są nieistotne dla rozstrzygnięcia. Dopiero pozew wzywał pozwanych do zapłaty kwoty w złotych polskich i od daty doręczenia pozwu (1 dzień po dniu doręczenia) Sąd zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie od pozwanych na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c..

Sąd Apelacyjny nie widzi też podstaw do rozłożenia świadczenia pozwanych na raty. A. W. i M. W. (1) mieli wiele lat, by przygotować się do spłaty należności z tytułu wypłaconego im przez bank świadczenia. Choćby ich oświadczenie o tym, że są świadomi skutków stwierdzenia nieważności umowy przekonuje, że powinni się liczyć z taką koniecznością. Pozwani mogą też skorzystać z instytucji potrącenia, ponieważ częściowo spełnili również z własnej strony nienależne świadczenie na rzecz banku. Z akt wynika, że pozwani w jednym z pism oświadczyli, że spłacili już 380.762 zł, choć pozwani także nie wskazali po jakim kursie dokonali przeliczenia, a częściowo raty spłacali we frankach.

Wszystko powyższe skutkowało uznaniem, że należność dochodzona przez bank jest zawyżona, a nakaz winien być utrzymany w mocy jedynie co do części dochodzonej kwoty – do wypłaconego pozwanym kapitału kredytu. To poskutkowało zmianą zaskarżonego wyroku – na podstawie art. 386 §1 k.p.c. oraz oddaleniem apelacji w części – na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. Powód ostatecznie wygrał w 76 % i takie koszty należą mu się za I i II instancję oraz w związku z prowadzonym postępowaniem zażaleniowym przed Sądem Najwyższym. Koszty postępowania I instancyjnego obliczy referendarz w Sądzie Okręgowym w Warszawie, zaś koszty II instancji zostały obliczone zgodnie z powyższą proporcją.

Powód poniósł w postępowaniu apelacyjnym następujące koszty: 45.904 zł opłata od apelacji, 8.100 zł wynagrodzenie pełnomocnika w sądzie odwoławczym i 4.050 zł wynagrodzenie pełnomocnika przed Sądem Najwyższym. Z tego 76 % to **44.121 zł** (po zaokrągleniu).

Pozwani ponieśli koszty: wynagrodzenie pełnomocnika 8.100 zł, opłata od zażalenia 200 zł i 4.050 zł koszt wynagrodzenia pełnomocnika przed Sądem Najwyższym, z tego należy im się 24 %, czyli **2.964 zł**.

Różnica tych kwot to 41.157 zł, czyli jest to należność, którą pozwani muszą zwrócić powodowi tytułem kosztów postępowania odwoławczego.

W związku z powyższymi rozważaniami, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Anna Strączyńska